

1462 dni - to wojenny licznik Ukrainy. Im dłużej trwa konflikt, tym więcej młodych opuszcza kraj **str. 2, 3, 4, 8, 10**

Już nie tylko miliarderzy. Polska klasa średnia inwestuje w sztukę. Liczby imponują. Czy to oznacza, że nad Wisłą rodzi się nowa potęga kolekcjonerska? **str. 11**

STREFA
BIZNESU

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Wtorek
24.02.2026

Nr 45 (16939)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

ROCZNICA CZTERY LATA TEMU ROSJA ZAATAKOWAŁA UKRAINĘ

Drzwi otwarte dla Ukraińców i Polaków

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Ulica Poniatowskiego 5 w Toruniu tętni życiem. Tu Polacy i Ukraińcy uczą się, tworzą, poznają i wspierają. Odbywają się tutaj kursy języka polskiego dla obcokrajowców, zajęcia logopedyczne i malarskie, próby chóru. Jest dobra energia.

Gospodynią tego miejsca jest Olena Sapiton, artystka i mama trzech córek. Uciekając przed wojną przybyła dziećmi z Żytomierza do Torunia. Nie tylko dała radę poukładać na nowo ży-

cie swojej rodziny, ale i odnaleźć się zawodowo oraz stworzyć twórczą przestrzeń z pożytkiem nie tylko dla swoich rodaków. Parter kamienicy przy ul. Poniatowskiego 5 bowiem szeroko otwarte drzwi ma zarówno dla Ukraińców, jak i Polaków.

- Na zajęcia logopedyczne przychodzą zarówno dzieci ukraińskie, jak i polskie. Malarskie, plastyczne spotkania natomiast, dla dzieci i dorosłych, także otwarte są dla każdego - podkreśla Olena Sapiton.

Są zajęcia logopedyczne, są i spotkania malarskie. One przynoszą też materialne efekty w postaci pięknych

prac uczestników, których na Poniatowskiego 5 nie brakuje.

Co czwartek w kamienicy odbywają się zajęcia chóru ukraińskiego. Kilka razy w tygodniu natomiast kursy języka polskiego dla obcokrajowców. Zdecydowana większość kursantów to Ukraińcy.

Podobnie jak setki rodaków Olena z Toruniem związała się silnie. Tak samo zresztą jej córeczki. Ma swoje ukochane miejsca z parkiem na Bydgoskim Przedmieściu i starówką na czele. Ale jak i inni tęskni za ojczyzną, bliskimi, martwi się o ich losy ©
Więcej na str. 3

Nowy Swing
w końcu ruszył na trasy. Spóźniał się podczas kursów **str. 2**

Meksyk w ogniu,
po zabiciu szefa kartelu narkotykowego **str. 9**

Obradował **Sejmik**
Województwa
Kujawsko-
Pomorskiego str. 2

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. SZYMON SPANDOWSKI

Miejska Pracownia Urbanistyczna odpowiada na nasze pytania o Plan Ogólny Torunia **str. 7**

Historia pisana przez studentów od prawie pół wieku

w Toruniu odbyły się obchody 45. rocznicy rejestracji **Niezależnego Zrzeszenia Studentów**, które w komunistycznej Polsce walczyło o niepodległość naszego kraju i respektowanie praw obywatelskich **str. 4**

Centrum Sztuki Współczesnej „Znaki Czasu” zaprasza na wystawę dzieł **Stefana Knappa str. 7**

Sala gimnastyczna Stowarzyszenia Dzieciom i Młodzieży „Wędka” zostanie wyremontowana **str. 4**

TORUŃ
2000 osób z kraju i zagranicy uczestniczy w Welconomy



FOT. GRZEGORZ OLIKOWSKI

XXIII Welconomy Forum in Toruń i AgroWelconomy odbywa się w tym roku pod hasłem „Po pierwsze bezpieczeństwo...” - Jakież? Militarne, finansowe, społeczne, zdrowotne i żywnościowe naszego kraju - str. 5

Jutro w „Nowościach” Zdrowie

● Hashimoto i depresja - objawy tych chorób są niemal identyczne, diagnozy zupełnie inne ● Efekty radioterapii zależą od pory dnia

Zamów prenumeratę

Nowości Toruńskie ☎ 56 451 91 04

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Alicja Polewska
redaktor naczelna



CZWARTEK. CZTERY LATA TEMU

Jak zawsze wycisnęłam sok z cytryny i dolałam letnią wodę. Resztę zagrzałam na herbatę, ale, że zaczynam dzień od zielonej, więc zaczekałam chwilę, żeby ostygła w kubku. Było jakoś przed siódmą rano. Pstryknęłam pilotem telewizora i... Nie pamiętam, czy odebrało mi głos, czy krzyknęłam stawiając cały dom na nogi: WOJNA!

Obrazy na telewizyjnym ekranie migotały jeden za drugim. Informacje w internecie zmieniały się jak w kalejdoskopie. Rozdzwończyły się telefony, wzdłuż kręgosłupa zaczął pełznąć strach.

Podczas redakcyjnego kolegium na zmianę uspokajaliśmy się i przygotowaliśmy na to, co może się wydarzyć. Pytanie o krewnych czy znajomych w Ukrainie (dzisiaj to takie oczywiste, że mówimy „w Ukrainie”, wtedy powszechne było „na Ukrainie” - dopiero językoznawcy wytłumaczyli, jak ważna jest ta niewielka z pozoru zmiana w naszej mowie) - czy można nawiązać kontakt, czy powiedzą, jak sytuacja wygląda z ich perspektywy. Ktoś miał tam wujka, ale niestety nie udało się z nim skontaktować.

Mam przyjaciółkę, która mieszka jakieś 50 km od Przemysła. Długo zbierałam się, żeby do niej zadzwonić. No bo o co zapytać? Jak się masz? - głupio jakoś. Jest dziennikarką. Wsiadła w samochód i ruszyła pod granicę, była jedną z pierwszych, którzy otworzyli drzwi uchodźcom wojennym.

A potem ruszyła fala. Ze wschodu szli ludzie z pustką w oczach, kotem w pudle i skamieniałym sercem. U nas wzbierało tsunami pomocy. Stanęliśmy jeden obok drugiego w wielkim łańcuchu dobra.

Ktoś wtedy cicho powiedział: halo, nie spalajcie się tak, to nie będzie sprint, ale maraton. Niestety miał rację.

Cztery lata później z tamtych emocji nie ma już nic. Obrazki w telewizorze? No są, codziennie, ale bardziej wzruszający jest mały makak, który zaprzyjaźnił się z pluszową małpką, kiedy odrzuciła go matka. Polityczna jatka zastąpiła tamtą wspólnotę deklaracji o wsparciu braci Ukraińców. I ruskie trolle robią robotę: tu Ukrainiec wszedł przed Polakiem do lekarza, a tam rozbija się kosztowną limuzyną na kijowskich blachach. I jeszcze ten Wołyń. I Bandera wiecznie żywy...

Został strach. W tle. Że jeśli oni przegrają, to nawała ruszy na nas. Ale czy aby na pewno? Więc dalej w chocholi taniec. Jeszcze jeden raz.

POGODA W TORUNIU

Wtorek

5°C
3°C



Wiatr
płn.-zach., 14 km/h
Ciśnienie
1017 hPa
Biomet
niekorzystny

Środa

3°C
1°C



Czwartek

5°C
-2°C



Dzisiaj imieniny obchodzą Borzygniew, Julian, Maciej, Marek i Sergiusz

Nowy Swing w końcu ruszył na trasy. Spóźnił się podczas kursów

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Po prawie czterech miesiącach przygotowań najnowszy tramwajowy nabytek MZK zadebiutował w czasie regularnych kursów po Toruniu. W najbliższych tygodniach dotrą kolejne takie pojazdy.

Swing o numerze bocznym 323 zadebiutował na linii nr 3, w sobotę 21 lutego. Przypomnijmy, że to jeden z czterech takich tramwajów kupionych przez MZK Toruń w firmie PESA Bydgoszcz w ramach umowy zawartej w sierpniu 2024 roku. Miały zostać wyprodukowane i dostarczone do Torunia do czerwca obecnego roku. PESA zwinęła się z tym zadaniem przed czasem.

Długo trwały jednak przygotowania Swinga o numerze bocznym 323 do regularnych kursów po Toruniu. Tramwaj ten został dostarczony do zajezdni przy ulicy Sienkiewicza 5 listopada 2025 roku. W pierwsze kursy ruszył więc po blisko czterech miesiącach.

W tym czasie nowy tramwaj przeszedł testy i konfigurację na torowiskach w Toruniu. Objechał wszystkie. Było to niezbędne na przykład do tego, by skonfigurować system antykolizyjny. Potem przyszedł czas na ostateczną procedurę odbiorową. Całość miała trwać kilka tygodni, a skończyło się na szesnastu. Z MZK słychać, że tak długi okres testów i konfiguracji był potrzebny, by nowy tramwaj jak najdokładniej sprawdzić i przygotować do bezpiecznej jazdy.

Kolejny Swing na torach w Toruniu: 30-metrowy, warty 13 milionów złotych

Nowy tramwaj to Swing 122NbT-30. Ma 30 metrów długości, pięcioczołowy, niskopodłogowy. To 24. pojazd typu Swing w taborze MZK Toruń. W porównaniu z tymi starszymi modelami, nowy ma system ograniczający ryzyko kolizji, wydajne i energooszczędne systemy ogrzewania, klimatyzacji, diagnostyczne i informacyjne oraz nowoczesne oświetlenie ze-



21 lutego tego roku - Swing o numerze bocznym 323 podczas pierwszego dnia regularnych kursów na linii tramwajowej nr 3 w Toruniu

wewnętrzne i wewnętrzne w technologii LED.

Nowy tramwaj jest warty blisko 13 milionów złotych. Koszt jego zakupu w większości został pokryty z funduszy Unii Europejskiej - podobnie jak w przypadku trzech pozostałych zamówionych ostatnio przez MZK w firmie PESA.

Pierwsze regularne kursy nowego Swinga po Toruniu: nie unikną opóźnień

Warto wspomnieć, że podczas pierwszych kursów nowy Swing - niestety - zaliczył opóźnienia. Gdy czekaliśmy na niego w sobotę 21 lutego na pętli „Heweliusza” na Jarze, dotarł z siedmiominutowy poślizgiem. Prawie natychmiast ruszył w drugą stronę, czyli ku pętli „Motoarena”. Na starcie miał już trzy minuty opóźnienia.

Oczywiście te poślizgi czasowe nie mają absolutnie żadnego związku ze stanem Swinga. Nie ma w tym też winy motomiczego. Podobne opóźnienia notowały w sobotę 21 lutego tramwaje linii nr 6, które na pętlę na Jarze docierały przed i po nowym Swingu.

To kolejny dowód na to, że rozkłady jazdy tramwajów linii nr 3 i 6 między Jarem a centrum Torunia nie odpowiadają rzeczywistości. Znow potwier-

dziło się więc zjawisko, o którym niedawno szeroko pisaliśmy na naszych łamach. Z centrum do Jaru i w odwrotnym kierunku tramwaje nie są w stanie sprostać rozkładowi jazdy, zatrzymując się tak wiele razy na światłach i dość długo czekając na ich zmianę. Ten problem sygnalizowało także wielu naszych Czytelników.

Kolejne Swingi dla Torunia w najbliższym czasie mają dotrzeć do zajezdni

A co z pozostałymi Swingami produkowanymi przez firmę PESA w ramach umowy zawartej z nią przez MZK w sierpniu 2024 roku? Jak już pisaliśmy, będą one miały numery boczne 324, 325 i 326. Ich dostawę zapowiadano na końcówkę roku 2025, czyli także sporo przed czerwcem 2026 roku. Tak się jednak nie stało.

- Pozostałe trzy pojazdy produkowane dla MZK Toruń zakończyły już odbiory i testy wewnętrzne w ramach systemu jakości PESA. Obecnie prowa-

Nowy tramwaj jest warty blisko 13 milionów złotych. Koszt zakupu w większości został pokryty z funduszy Unii Europejskiej.

dzone są czynności odbiorowe realizowane wspólnie z zamawiającym. W najbliższym czasie tramwaje powinny zostać dostarczone do siedziby MZK Toruń, co pozwoli na zakończenie procedury odbiorów oraz rozpoczęcie eksploatacji w ruchu miejskim z pasażerami - informuje Krzysztof Kobus, szef Działu Sprzedaży Lekkich Pojazdów Szynowych w spółce PESA.

Na dostawę trzech tramwajów - każdy zostanie przewieziony z Bydgoszczy na specjalnej lawecie - musi się przygotować MZK. To spore wyzwanie. Na przyjęcie nowych Swingów trzeba przygotować zajezdnię przy ulicy Sienkiewicza, zrobić dla miejsce, czyli opróżnić z innych tramwajów.

Jeszcze cztery Swingi dla Torunia: miasto zabiega o fundusze na ich zakup

Przypomnijmy, że samorząd Torunia zabiega o fundusze unijne na zakup kolejnych czterech tramwajów w firmie PESA. Środki te mają pochodzić z Krajowego Planu Odbudowy. - Trwają formalności związane z podpisaniem umowy o dofinansowanie tego tramwajowego projektu - mówi Marcin Centkowski, rzecznik prasowy prezydenta Torunia. ©

Polacy i Ukraińcy pod jednym dachem. Jest dobra energia

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Olena Sapiton przybyła z dziećmi z Żytomierza do Torunia. Poukładała życie swojej rodziny, odnalazła się zawodowo i stworzyła twórczą przestrzeń z pożytkiem nie tylko dla swoich rodaków.

Olena to projektantka ręcznie robionej biżuterii i gospodyni studia fotograficznego „KLM Art Space”, które działa na parterze kamienicy przy ulicy Poniatowskiego 5. W salach sąsiednich natomiast - ciągle ruch!

Są tu zajęcia logopedyczne, są i spotkania malarskie. Te drugie prowadzi z pasją Gabriela Kondra - artystka, nauczycielka i arteterapeutka. Za sobą ma liczne wystawy w Polsce i Ukrainie, ale tutaj skupia się na uruchamianiu twórczej pasji w innych - dzieciach, jak i dorosłych. Jej warsztaty przynoszą też materialne efekty w postaci pięknych prac uczestników, których na Poniatowskiego 5 nie brakuje.

Co czwartek w kamienicy odbywają się też zajęcia chóru ukraińskiego, które prowadzi Olena Haidyuchuk. Kilka razy

w tygodniu natomiast - kursy języka polskiego dla obcokrajowców. Niby wszystkich nacji, ale zdecydowana większość kursantów to Ukraińcy. Kolejny już rok kursy te są możliwe dzięki społeczniczce Annie Lamers. Najpierw organizowała je pod egidą Centrum Integracji Łącznik, a teraz - Fundacji Kosmos.

„Znam losy moich uczniów i ich podziwiam”

Naukę języka polskiego prowadzi wolontariacko Artur Nowak, polonista i społecznik oraz dr Edmund Oberlan, twórca Studium Kultury i Języka Polskiego na UMK. Obaj to fachowcy, ale i po prostu pasjonaci nauczania.

Kim są ukraińscy uczniowie? - Znam trudne biografie moich uczniów, którzy mają od 14 do 80 lat, wiem, co czują, co przeszli i bardzo ich podziwiam. Ich niesłabnąca wola przetrwania, mimo utraty bliskich, majątku, mimo nieustającego lęku o rodzinę, która mieszka i walczy w Ukrainie, godna jest najwyższego szacunku. Wiatry historii mogą, choćby dziś, porwać ich daleko, ale wspólnych chwil pracy i ra-

dości wspólnego działania nie zabierze nam nikt - mówi Artur Nowak.

Ćwiczenia przygotowuje i kseruje dla swojej grupy sam. Stara się w tym roku swoich uczniów przygotować do egzaminu B1 z języka polskiego.

- Ale i poza nauką spędzamy z sobą wiele czasu na spotkaniach innego typu: wspólnie obchodzimy święta, uczujemy, chodzimy i jeździmy na wycieczki wokół Torunia. Odwiedzamy też odczyty naukowe, chodzimy do kina, na koncerty. Czasem udaje mi się załatwić kilka biletów na atrakcyjne wydarzenia kulturalne i moje kursantki z nich korzystają. W planach mamy wyprawy do Gdańska, Krakowa, Chełmna. I wiem, że gdy ta grupa pójdzie w świat, zapewne pojawi się nowa i zacznie się coś równie pięknego i ważnego - kończy Artur Nowak.

Grupa Edmunda Oberlana natomiast to Ukrainki, które są już na poziomie zaawansowanym. Znają język polski w stopniu, który wielu innym by wystarczył. Tamara, Julia, Natalia, Olena i inne kursantki chcą jednak więcej. Są ambitne, pracowite. Wiedzą, że dobra znajomość języka otwiera wiele



FOT. GRZEGORZ ODKOWSKI

Ulica Poniatowskiego 5 codziennie tętni życiem

drzwi, także na gruncie zawodowym.

- Uczymy się blokami tematycznymi. W tym roku szkolnym były to np. „Zdrowie i medycyna” czy „Dom i mieszkanie”. Każdy etap zaczynamy od analizy obrazu jakiegoś znane polskiego malarza. Np. przy okazji bloku o zdrowiu był to „Autoportret ze śmiercią” Jacka Malczewskiego. Nauce języka towarzyszy więc poznanie kultury - podkreśla.

Grupa zaawansowana poszerza znajomość słownictwa, ćwiczy nieustannie gramatyki ortografię, pilnie odrabia zadania domowe. Długie, bo sama o to prosi! A każdy kolejny blok tematyczny kończy... krzyżówką. I wtedy jest najtrudniej i najciekawiej, bo wykazać się trzeba znajomością związków frazeologicznych typu „bić pianę”, „drzeć koty”, co dla obcokrajowców zawsze jest wyzwaniem.

- Oczywiście, Boże Narodzenie, Tłusty Czwartek, karnawał, nadchodząca Wielkanoc - to też zawsze nie tylko okazja do poznawania nowego słownictwa, ale i kultury, tradycji, obyczajów - podkreśla nauczyciel.

Toruń ich przyciąga i go kochają, choć tęsknią za ojczyzną

Olena Sapiton nie kryje, że utrzymać to miejsce na Poniatowskiego 5 łatwo nie jest. Trzeba ogrzać, pokryć czynsz i opłaty. Dlatego wynajmuje tutaj chętnie sale. Cieszy się jednak z tego, ile rzeczy odbywa się tutaj absolutnie niekomercyjnie.

Podobnie jak setki jej rodaków Olena z Toruniem związała się silnie. Tak samo zresztą jej córeczki. Ma swoje ukochane miejsca z parkiem na Bydgoskim Przedmieściu i starówką na czele. Ale jak i inni tęskni za ojczyzną, bliskimi, martwi się o ich losy. Na razie - jest, jak jest. Życie toczy się dalej i trzeba działać - to zasada Oleny Sapiton.

A jeśli ktoś chce poznać bliżej parter kamienicy przy ul. Poniatowskiego 5 - zawsze jest tutaj mile widziany.

©️

Sejmik: przemoc w rodzinach, miliony na połączenia autobusowe, zmiany w parku krajobrazowym

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Dyskusja o przemocy domowej zdominowała XXI sesję sejmiku województwa. W tle pozostały pieniądze na przewozy autobusowe, sprawa Urzędu Dozoru Technicznego w Bydgoszczy i przyszłość drogi Via Pomerania.

Obrady w sali im. Władysława Raczkiwicza rozpoczęły się od ślubowania nowej radnej, Katarzyny Stranz-Kai, która objęła mandat po zmarłym prof. Jacku Woźnym.

Przemoc polska i cudzoziemska

Żywa wymiana zdań wywiązała się po przedstawieniu raportu z realizacji „Wojewódzkiego programu przeciwdziałania przemocy w rodzinie”. Marek Gralik (PiS) zwrócił uwagę, że w dokumencie brakuje podstawowej informacji o skali przemocy w województwie. Postulował, by w przyszłości raport zawierał dane m.in. o przemocy wobec dzieci, o przemocy męzczyzn wobec

kobiet i kobiet wobec mężczyzn, a także o sytuacji w rodzinach polskich, niepolskich i mieszanym: - Nie mamy nawet tych danych ogólnych.

Propozycja Gralika wywołała reakcję wicemarszałka Zbigniewa Ostrowskiego: - Nie jestem entuzjastą publikowania i analizowania tak głęboko danych, które mogą stworzyć wrażenie stygmatyzacji środowisk - przekonywał. - Cios wymierzony polskiej kobiecie jest tak samo silny, jak cios wymierzony przez Ukrainkę swojej żonie.

Marek Gralik argumentował, że nie chodzi o napiętnowanie, lecz o racjonalne wydatkowanie pieniędzy. Wspomniał przy tym o rosnącej liczbie małżeństw polsko-ukraińskich, przywołując dostępne publicznie dane o zawieranych związkach.

Urząd Dozoru Technicznego - co dalej z siedzibą

W części poświęconej informacji z pracy zarządu Jarosław Wenderlich (PiS) wrócił do tematu likwidacji oddziału Urzędu Dozoru Technicznego w Bydgoszczy, dopytując, czy



ANDRZEJ GOJNISKI KPIUM

Przedmiotem obrad poniedziałkowej sesji były także uchwały w sprawie zmiany wieloletniej prognozy finansowej Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2026-2047 oraz w sprawie zmiany budżetu województwa na rok 2026

samorząd zamierza podejmować dalsze działania, by „wzmocnić obecność UDT w regionie”.

Według wicemarszałka Ostrowskiego, sprawa była już przedmiotem interwencji: - Z otrzymanych informacji nie

wynika, by przedsiębiorcy mieli problemy z obsługą. Nie mieliśmy żadnych, podkreślam, żadnych informacji o jakichś opóźnieniach czy niedostępności.

Wenderlich poruszył też temat badań kierowców w Kujawsko-Pomorskim Ośrodku Medycyny Pracy. Zbigniew Ostrowski zapewnił, że obecnie badania można wykonywać w Bydgoszczy, a w pilnych przypadkach także w Toruniu i Włocławku. W Bydgoszczy procedura ta trwa trzy dni, w pozostałych miastach jeden dzień.

24 nowych milionów w budżecie

W części finansowej Paweł Adamczyk, skarbnik województwa, przedstawił zmiany w budżecie i wieloletniej prognozie finansowej. Łącznie po stronie dochodów i wydatków wprowadzono ponad 24 mln zł.

Największa kwota - ponad 23 mln zł - pochodzi z Wojewódzkiego Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych i ma pokryć zobowiązania z końcówki poprzedniego roku, a także sfinansować linie

w 2026 roku. Dodatkowe pieniądze przeznaczone zostaną m.in. na działania pomocowe dla obywateli Ukrainy oraz na projekty unijne zgodnie z harmonogramami.

Wdecki Park Krajobrazowy - nowe granice, nowe zakazy

Jednogłośnie przyjęto uchwałę w sprawie Wdeckiego Parku Krajobrazowego oraz zmian w obszarach chronionego krajobrazu. Park obejmuje obszar 22 318,91 ha na terenie gmin Osie, Lniano, Drzycim, Warlubie i Jeżewo w powiecie świeckim oraz Śliwice i Cekcyn w powiecie tucholskim. Uchwała precyzyjnie opisuje przebieg granic. Wyróżnione zostały także cztery otuliny o łącznej powierzchni 4 873 ha, z czego największą część przypada na gminę Osie.

Na obszarze parku nie będzie można realizować przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko, pozyskiwać skały i torfu do celów gospodarczych, budować nowych obiektów w pasie 100 m od rzek i jezior, organizować raj-

dów motorowych czy używać łodzi motorowych na otwartych zbiornikach wodnych. Zakazano również chowu zwierząt metodą beżciółkową oraz wylewania gnojowicy poza własnymi gruntami.

W części terenów wskazanych w uchwale niektóre z tych ograniczeń - dotyczące m.in. zadrzewień i budowy w strefie 100 m od wód - nie będą obowiązywać. Nowe przepisy wejdą w życie po 14 dniach od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa.

Uchwalają zasłużonego trenera, minuta dla generała

Sejmik nadał też odznakę honorową za zasługi dla województwa Józefowi Dąbrowskiemu, trenerowi kolarstwa, który wkrótce skończy 90 lat.

Na wniosek Dariusza Kurzawy radni uczcili minutą ciszy generała Piotra Wagnera. Przemysław Przybylski wspominał jego rolę w czasie pandemii i po wybuchu wojny w Ukrainie, podkreślając jego dyspozycyjność i zaangażowanie w działania kryzysowe. ©️

Toruń

Sala gimnastyczna „Wędk” do remontu

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

W lipcu ubiegłego roku siedziba Stowarzyszenia Dzieciom i Młodzieży „Wędk” została zamknięta z powodu zalania. Teraz Fundacja Leroy Merlin wyremontuje ich salę gimnastyczną.

Lipiec ubiegłego roku był dla Stowarzyszenia Dzieciom i Młodzieży „Wędk” im. Kaźdego Człowieka prawdziwym sprawdzianem wytrzymałości. 15 lipca gwałtowna ulewa przeszła przez Toruń, spadło ponad 40 mm wody na metr kwadratowy.

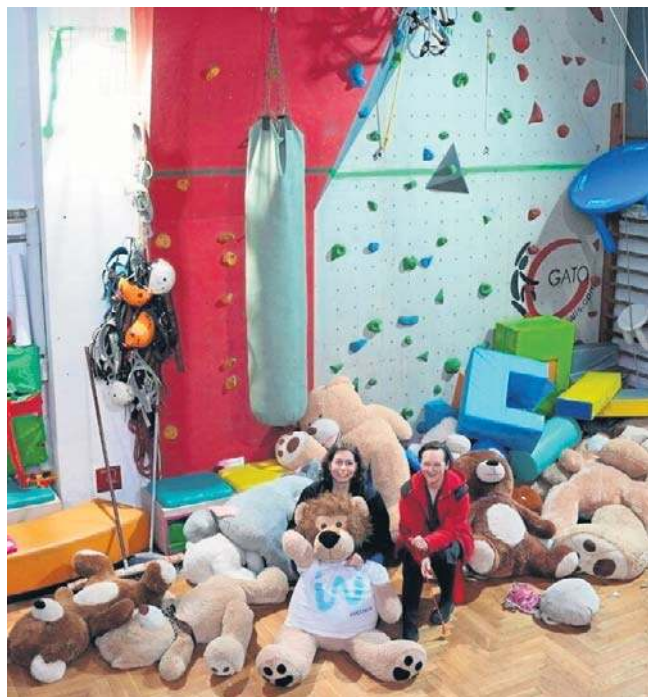
- Woda łała się u nas ze wszystkich kanałów, spływała chyba z całej starówki, z kanalizacji wypływały fekalia - mówi nam Wojciech Przybysz, prezes „Wędk”.

Zniszczenia były ogromne - zalało pomieszczenia, zabrakło mebli, uniemożliwione było wydawanie posiłków, a wszystkie pomieszczenia wymagały dezynfekcji i osuszania. W międzyczasie okazało się, że winnym nie była tylko ulewa - szczerz zatkał jedną z rur odpływowych, a fragment ściany lub dachówki zablokował kanalizację. Wideoinspekcja wykazała, że część rur pod siedzibą „Wędk” to stare, skorodowane żeliwo, co dodatkowo utrudniało sytuację.

Mimo tych trudności stowarzyszenie nie złożyło broni. Wolontariusze pilnowali siedziby, osuszali pomieszczenia i starali się przywrócić normalne funkcjonowanie. W międzyczasie młodzież wyjechała w góry, odwiedziła Pol'and'Rock, gdzie rozbiła namiot animacyjny. Powoli wszystko wracało do normalności, choć łatwo nie było.

Teraz nadchodzi długo oczekiwany moment. Fundacja Leroy Merlin wyremontuje salę gimnastyczną „Wędk”. Projekt „Never Give Up” jest częścią jubileuszowej 25. edycji programu grantowego „Po sąsiedzku”. Dzięki osobistemu zaangażowaniu wolontariuszy z toruńskiego sklepu sieci Leroy Merlin, sala przejdzie gruntowną odnowę. To ogromna szansa, by poprawić komfort zajęć, doświetlenia sali i organizację przestrzeni, tak aby była bezpieczna i przyjazna dla dzieci oraz młodzieży.

Zakres prac jest spory: od naprawy ubytków w ścianach i malowania, przez wymianę oświetlenia i całego osprzętu elektrycznego, aż po ustawienie nowych regałów i szaf na sprzęt sportowy. Dzięki temu młodzi mieszkańcy Torunia zyskają miejsce do aktywności fizycznej, nauki współpracy i rozwijania pasji. Projekt ma wymiar długofalowy - zmodernizowana sala posłuży podopiecznym przez wiele lat. ©©



Fundacja Leroy Merlin wyremontuje salę gimnastyczną „Wędk”. To szansa, aby poprawić komfort zajęć

Więzenie w zawieszeniu i grzywna za hejt w internecie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Nie ma przyzwolenia na mowę nienawiści. Za jej sianie w internecie pod adresem Ukraińców - i to w rocznicę wybuchu wojny - hejter D.P. skazany został na więzienie w zawieszeniu.

Ta historia pokazuje dobitnie, że Sąd Rejonowy w Toruniu obrał surowy kurs wobec hejterów. I to wszystkich! To już bowiem kolejny wyrok za hejt i nawoływanie nienawiści, w którym karą dla sprawcy jest - co prawda w zawieszeniu - ale jednak więzienie. A to oznacza, że jeśli skazany w okresie próby znów dopuści się takiego czynu, to powędruje od razu za kratki - wyrok zostanie „odwieszony”.

Rok temu - 24 lutego 2025 roku - w trzecią rocznicę inwazji Rosji na Ukrainę, pod pomnikiem Mikołaja Kopernika odbyła się spontaniczna demonstracja solidarności z narodem ukraińskim. Relacjonowana była na Facebooku.

Pod tą relacją właśnie uaktywnił się D.P. Zaczął zamieszczać wpisy, których treści nawet sąd w wyroku nie mógł przytoczyć w całości - co trzecie słowo jest wykropkowane, bo było wulgaryzmem. Hejter jednak nie tylko sypał epitetami pod adresem Ukraińców, ale też pytał, „gdzie są kibice, żeby rozgonić to ukraińskie...”



Rok temu pod pomnikiem Mikołaja Kopernika odbyła się demonstracja solidarności z narodem ukraińskim

i nawoływał uchodźców, by „wypier...li do siebie”.

To tylko ułamek nienawistnych wpisów, których rok temu dokonał ten mężczyzna. Posty zostały zgłoszone, delikwent został namierzony i postawiony przez prokuraturę w stan oskarżenia. A potem za-

Kara wymierzona za te czyny D.P jest surowa. Mężczyzna skazany został na pół roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata próby.

jął się nim Sąd Rejonowy w Toruniu. I uznał Torunianina za winnego. Po pierwsze - publicznego nawoływania do nienawiści na tle narodowościowym. Po drugie zaś - nawoływania do popełnienia „występku polegającego co najmniej na naruszaniu nieetykalności cielesnej wobec osób narodowości ukraińskiej”. Po trzecie zaś - publicznego znieważenia całej grupy narodowościowej.

Kara wymierzona za te czyny D.P jest surowa. Mężczyzna skazany został na pół roku więzienia w zawieszeniu na

dwa lata próby. Jeśli w tym czasie znów popełni któreś z wymienionych przestępstw - trafi za kraty.

Hejter ma też za karę zapłacić 1500 zł grzywny. A tam, gdzie hejtował, czyli na Facebooku zamieścić ma przeprosiny następującej treści: „Ja D. P., przepraszam społeczność ukraińską za moje komentarze, które nawoływały do nienawiści na tle różnic narodowościowych oraz były znieważające”.

Uczynić ma to w terminie siedmiu dni od uprawomocnienia się wyroku i przeproszać tak przez miesiąc.

To jednak nie wszystko. Decyzją sądu, gdy wyrok się uprawomocni, zostanie on na okres dwóch miesięcy podany do publicznej wiadomości na stronie Sądu Rejonowego w Toruniu. A to oznacza, że każdy wtedy pozna imię i nazwisko hejtera, opis przestępstwa i karę. Taki publiczny wstyd ma nie tylko zabość sprawcę, ale być też ostrzeżeniem dla innych potencjalnych hejterów.

Narazie wyrok ten 18 lutego opublikowany został w Portalu Orzeczeń Sądowych i oznaczony jako nieprawomocny.

To już kolejny dowód na twardy kurs toruńskiego wymiaru sprawiedliwości wobec hejterów. W styczniu br., również na pół roku w zawieszeniu, skazana została emerytka Izabela M. - za groźby w internecie pod adresem Jerzego Owsiaaka. ©©

45 lat temu powstało Niezależne Zrzeszenie Studentów

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Obchodzono 45. rocznicę rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Złożono kwiaty uczczono cześć założycieli, otwarto wystawę poświęconą działalności NZS.

W komunistycznej Polsce Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS) walczyło o niepodległość Polski i respektowanie praw obywatelskich, organizowało studenckie strajki, wiece i spotkania. Było wolną od cenzury platformą wymiany poglądów.

- Wspominamy wszystkie osoby zaangażowane w podziemną działalność wydawniczą, tysiące anonimowych uczestników walki o autonomię polskiego szkolnictwa wyższego, uczestników strajków studenckich. To między innymi oni odbudowali wolną Polskę - powiedział podczas



Obchody 45-lecia NZS odbyły się przed gmachem Urzędu Marszałkowskiego i w jego wnętrzu

obchodów marszałek województwa Piotr Całbecki.

Pod wmurowaną w fasadę Urzędu Marszałkowskiego tablicą upamiętniającą strajk studencki z 1981 roku uczestnicy obchodów złożyli wiązanek kwiatów oraz wspominali walczących studentów, ówczesny ustroj i zmiany, jakie zaszyły na przestrzeni lat,

kształtując Polskę i polskich studentów.

- Strajk był moim wejściem w życie studenckie. Byłam wówczas na pierwszym roku studiów. Była to nauka obywatelskości i tego, co jest w tym ważne, czyli wspólnoty i idei. Mieszkałam w Domu Studentkim nr 1. Mieliśmy dwukrotnie wizytę Służby Bezpieczeństwa.

Ktoś pozwolił na to, by nocą do pokoju dziewcząt, a mieszkaliśmy w pięć, weszli ci ludzie. Były represje. Na przykład mój kolega z roku skończył w areszcie - wspominała Elżbieta Piniewska, przewodnicząca sejmiku kujawsko-pomorskiego.

Wspominano też osoby zasłużone, m. in.: Wiesława Janowskiego, Krystynę Kutę, Rafała Maszkowskiego, Antoniego Mężydło, śp. gen Zbigniewa Nowka, prof. Wojciecha Polaka, Macieja Romaniuka, Marka Wachnika, Jana Wyrońskiego oraz prof. Alicję Grześkowiak i rektora UMK prof. Stanisława Dembińskiego.

Przed urzędem otwarto wystawę poświęconą NZS, przygotowaną przez bydgoską delegaturę Instytutu Pamięci Narodowej. W Książnicy Kopernikańskiej odbył się wykład o działalności NZS na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. ©©

Po pierwsze bezpieczeństwo... Jakie? Militarne, żywnościowe i inne. O tym na Welconomy!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

2 tysiące uczestników z kraju i zagranicy uczestniczy w Welconomy Forum in Toruń, które obchodzi swój jubileusz - 25 lat w województwie kujawsko-pomorskim - oto relacja z wydarzenia.

XXIII edycja Welconomy Forum in Toruń (25. w naszym regionie) i AgroWelconomy odbywa się w tym roku pod hasłem „Po pierwsze bezpieczeństwo...” - Jakże? Militarne, ale nie tylko, bo także finansowe, społeczne, zdrowotne i żywnościowe naszego kraju.

- Jest to trochę mój prywatny protest przeciwko temu, że politycy często wykorzystywali element bezpieczeństwa państwa do gry politycznej - mówił w rozmowie z naszą redakcją dr Jacek Janiszewski, twórca i organizator Welconomy. - Chcę pokazać, że oni są od tego, żeby przypilnowali, byśmy byli bezpieczni, żywnościowo najlepszy, a osiągniemy to wszystko będąc najmądrzejsi. Stąd zaprosiłem

przedstawicieli czterech resortów do dyskusji na te tematy.

Tradycją Welconomy jest debata i taka odbyła się 23 lutego w Centrum Kulturalno-Kongresowym w Toruniu - dotyczyła szeroko pojętego bezpieczeństwa.

Jak system prawny może skutecznie chronić obywateli przed nowymi typami zagrożeń? - zapytał prowadzący debatę Tomasz Pietryga, redaktor naczelny Dziennika Gazeta Prawna.

- Oczywiście, rząd interesuje się aspektem cyberbezpieczeństwa - odpowiedział Waldemar Żurek, minister sprawiedliwości, prokurator generalny, jeden z gości debaty. - Pamiętajmy o tym, że resort cyfryzacji, NASK, właściwie każdego dnia odbierają setki, a nawet tysiące ataków na urządzenia, które mamy przy sobie i także na naszą infrastrukturę krytyczną. Służby odpierają zagrożenia, jesteśmy bezpieczni. Mamy jednak świadomość także innego rodzaju niebezpieczeństw, które są związane z życiem w internecie, w mediach społeczności-



Debata dotyczyła bezpieczeństwa, a wzięli w niej udział m.in. Waldemar Żurek, prokurator generalny, Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy i marszałek Piotr Calfa

wych. Widzimy coraz to nowe problemy, które uderzają również w poczucie naszego funkcjonowania społecznego.

Prokurator generalny podkreślił, że uderzają one m.in. w młodzież: - Powołaliśmy zespół przy Ministerstwie Sprawiedliwości, który będzie się zajmował stworzeniem odpowiednich przepisów prawnych, chroniących młodych lu-

dzi. Krzysztof Gawkowski, minister cyfryzacji, przygotuje nam odpowiednie rozwiązania. I teraz jest pytanie: pójdziemy drogą Australii? Czy będziemy kategorycznie zakazywali korzystania w pewnym wieku z mediów społecznościowych, czy raczej skupimy się na tych, którzy w sieci stwarzają potencjalne niebezpieczeństwo.

Potrzebujemy też pieniędzy na badania i rozwój polskiej nauki, na co wskazał w Toruniu dr inż. Marcin Kulasek, minister nauki i szkolnictwa wyższego - W skali europejskiej jest to 2,2 procent PKB, my mamy w tej chwili trochę ponad 1,5 proc. Jako rząd zdajemy sobie sprawę, że to nie są liczby naszych marzeń i środowiska akademickiego, ale one - to jest zo-

bowiązanie rządu - będą zwiększane. Plus, że już teraz udało się zwiększyć budżet na naukę o prawie pół miliarda złotych.

Po sesji inauguracyjnej w CKK Jordanki uczestnicy przeszli do w Hotelu Copernicus na część z panelami tematycznymi.

Podczas jednego z paneli, „Bezpieczeństwo demograficzne” Paweł Jaroszek, wiceprezes ZUS, podkreślił, że bezpieczna ciągłość pokoleniowa jest fundamentem bezpieczeństwa państwa: - Spadek liczby ludności oraz malejąca populacja w wieku produkcyjnym oznaczają mniejszą bazę podatkową i liczbę potencjalnych żołnierzy oraz większe obciążenie systemów społecznych. W 2080 roku udział osób w wieku produkcyjnym spadnie do 46,1 proc., co stanowi wyzwanie nie tylko dla systemu emerytalnego, ale także dla rynku pracy, obronności i wzrostu gospodarczego.

24 lutego - drugi, ostatni dzień Welconomy Forum in Toruń.

© ©

MATERIAL INFORMACYJNY

0011460158

Śląsk w centrum transformacji. Teraz czas na technologie

Transformacja energetyczna i przemysłowa Śląska będzie jednym z tematów XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który w terminie 22-24 kwietnia 2026 roku odbędzie się w Katowicach. Region, przez dekady kojarzony z przemysłem ciężkim i energetyką opartą na węglu, dziś staje się przestrzenią głębokiej zmiany - technologicznej, inwestycyjnej i strukturalnej. To proces, który dotyczy nie tylko sektora energii, ale całej gospodarki i bezpieczeństwa państwa.

Zmiana miksu energetycznego jest faktem. Pytanie brzmi: gdzie dziś jesteście i czego po-

trebujemy, by transformacja jednocześnie wspierała rozwój gospodarczy i wzmacniała bezpieczeństwo energetyczne? Te kwestie będą osiągnięciem „Transformacja energetyczna”. W ramach sesji „Transformacja - energia dla gospodarki” dyskusja skoncentruje się na roli największych podmiotów sektora energii, wielkich programach inwestycyjnych oraz ich wpływie na rozwój przemysłu i innowacji. Transformacja to nie tylko odchodzenie od węgla, ale także cyfryzacja i decentralizacja systemu, modernizacja infrastruktury oraz rosnąca rola generacji rozproszonej w docelowym miksie.

Równolegle w sesji „Miks energii, system, bezpieczeństwo” eksperci będą rozmawiać o tempie zastępowania węgla odnawialnymi źródłami energii, gazem i energetyką jądrową, przy jednoczesnym zachowaniu stabilności systemu. Spadek udziału węgla w miksie to realne wyzwanie dla bezpieczeństwa dostaw i poziomu cen energii. Transformacja wymaga modernizacji sieci, zarządzania popytem, integracji nowych źródeł i magazynów energii. To proces, który musi być prowadzony w sposób odpowiedzialny, aby nie osłabił konkurencyjności przemysłu.

Z kolei sesja „Energetyczna infrastruktura krytyczna” skupi się na odporności systemu wytwarzania, przesyłu i dystrybucji energii. W warunkach napięć geopolitycznych infrastruktura energetyczna staje się elementem bezpieczeństwa państwa. Inwestycje w modernizację sieci, podnoszenie poziomu odporności systemu elektroenergetycznego oraz profilaktyka cyberzagrożeń przestają być wyborem, a są koniecznością.

Śląsk jako jeden z najważniejszych regionów przemysłowych kraju, znajduje się w centrum tych procesów. To tutaj transformacja energetyczna bezpośrednio przekłada się na koszty produkcji, miejsca pracy i tempo inwestycji. Energia nie jest dziś wyłącznie kosztem operacyjnym - staje się strategicznym zasobem, który może budować przewagę konkurencyjną.

Jednak sama zmiana struktury wytwarzania energii nie wystarczy. Transformacja wymaga technologii, które zwiększą efektywność przedsiębiorstw i umożliwią lepsze zarządzanie zasobami. Cyfryzacja, automatyzacja, inteligentne systemy zarządzania energią, rozwiązania z zakresu go-

spodarki obiegu zamkniętego to narzędzia, które mogą realnie przyspieszyć modernizację przemysłu regionu.

W tym kontekście istotną rolę odgrywa EEC Startup Challenge, konkurs organizowany w ramach Europejskiego Kongresu Gospodarczego. Jego nowa formuła koncentruje się na wartości dla gospodarki. Cztery obszary: 4BUSINESS, 4TECH, 4CLIENT i 4EARTH odpowiadają wyzwaniom, przed którymi stoją dziś przedsiębiorstwa - od rozwiązań dla przemysłu i energetyki, przez technologie cyfrowe, po projekty wspierające zrównoważony rozwój.

Start-upy coraz częściej stają się partnerami dużych firm, dostawcami technologii oraz katalizatorem zmian. To one mogą wnieść do śląskich zakładów rozwiązania poprawiające efektywność energetyczną, wspierające zarządzanie sieciami czy optymalizujące procesy produkcyjne. Transformacja regionu potrzebuje innowacji, a innowacje potrzebują realnego rynku.

Zgłoszenia do EEC Startup Challenge przyjmowane są do 27 lutego. Do finału zakwalifikowanych zostanie 16 projektów - po cztery w każdej kategorii. Finał odbędzie się podczas XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach.

Śląsk stoi dziś przed szansą, by nie tylko przejść transformację, ale stać się miejscem, w którym powstają rozwiązania dla całej polskiej gospodarki. Warunkiem powodzenia jest połączenie doświadczenia przemysłu z dynamiką nowych technologii. Bez inwestycji w infrastrukturę i bezpieczeństwo systemu nie będzie stabilnej energii. Bez innowacji - nie będzie konkurencyjnego przemysłu.



PLAN OGÓLNY TORUNIA WIELE JEGO ZAPISÓW BUDZIŁO WĄTPLIWOŚCI. STARAMY SIĘ JE WYJAŚNIAĆ

Targowisko, cmentarz, wieżowce. MPU odpowiada na pytania

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Informowaliśmy o pracach nad Planem Ogólnym Torunia. Wspomnieliśmy o zapisach budzących niepokój i o tym, że odpowiedzi na większość zadanych pytań nie otrzymaliśmy.

Gdy poprzednie teksty były już gotowe, opracowane w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej odpowiedzi do nas dotarły. Prezentujemy je wraz z pytaniami.

Dlaczego tereny zielone przy placu Rapackiego oraz las przy ul. Słowackiego zostały uznane za obszar zabudowy śródmiejskiej?

W wyniku m.in. uwzględnienia uwag Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Toruniu, tereny zielone w otoczeniu zespołu staromiejskiego zostały wyłączone z obszaru uzupełnienia zabudowy oraz obszaru zabudowy śródmiejskiej. Ponadto obszar Zajęczych Gór został wyłączony z obszaru zabudowy śródmiejskiej.

Starówka jest obszarem uzupełnienia zabudowy. Dopuszcza się tu 100 procent zabudowy przy minimalnym udziale powierzchni biologicznie czynnych w wysokości 30 procent. Jak to możliwe? 100 plus 30 to 130. Dachów starówki przecież nie można obsiać trawą, bo wpisane do różnych rejestrów kamienice nigdy nie były pokryte zielenią. Zresztą dachy te bywają strome.

W obszarze zespołu Starego i Nowego Miasta występują całe kwartały oraz ich części, gdzie powierzchnia zabudowy zbliża się do 100 procent. Określenie wskaźnika powierzchni zabudowy na poziomie niższym, lub równym stanowi faktycznemu skutkowałoby zamrożeniem jakiegokolwiek działalności inwestycyjnej, niemożliwe stałoby się np. dobudowanie windy dla osób ze szczególnymi potrzebami lub wiatrolapu w podwórzu, bądź też działania mające na celu odtworzenie stanów historycznych lub np. przekrycie przestrzeni podwórza szklanym daszeniem. Natomiast intencją sporządzającego plan nie jest wprowadzanie nowej zabudowy lub pełne zabudowanie przestrzeni wewnątrz historycznych kwartałów.

Z drugiej strony, zgodnie z przepisami, w planie ogólnym dla stref wielofunkcyjnych i usługowych nie można ustalić wskaźnika minimalnej powierzchni biologicznie czynnej niższego niż 30 procent. Należy jednak zaznaczyć, że zgodnie z obecnym stanem prawnym, wskaźnik maksymalnej powierzchni zabudowy jest wiążący dla wydawanych decyzji celu publicznego oraz decyzji o warunkach zabudowy, natomiast nie jest wiążący dla sporządzanych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Dodatkowo, w przypadku objęcia danego terenu obszarem zabudowy śródmiejskiej, możliwe jest zmniejszenie wymaganej powierzchni terenu biologicznie czynnego w ustalonym planie miejscowym o 1/3.

Kolejnym wyjątkiem umożliwiającym ograniczoną realizację zamierzeń inwestycyjnych w ściśle zabudowanych przestrzeniach historycznych jest dopuszczenie obniżenia wskaźnika terenu biologicznie czynnego określonego w POG na obszarach objętych ochroną konserwatorską (w przypadku wydawania decyzji celu publicznego lub wz albo sporządzania planu miejscowego).

U zbiegu Szosy Chełmińskiej i Dekerta dopuszczacie Państwo budowę bardzo wysokiego budynku. Jak w tym przypadku mają się proporcje zabudowy działki i przestrzeni biologicznie czynnej? Gdzie ta zieleni miałyby się znaleźć i kto miałby sprawdzić, czy wytyczne nie są fikcją?

W strefie planistycznej oznaczonej symbolem 197SW (strefa wielofunkcyjna z zabudową mieszkaniową wielorodzinną) położonej u zbiegu ul. Sz. Chełmińska i Dekerta, ustalono maksymalną wysokość zabudowy - 55 m, maksymalny udział powierzchni zabudowy na poziomie 80 proc. oraz minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej wynoszący 30 proc. Oznacza to, że inwestor realizując zamierzenie inwestycyjne w ramach uzyskanych warunków zabudowy winien zachować ww. wskaźniki. Przepisy prawa budowlanego dopuszczają wliczenie do bilansu terenu biologicznie czynnego połowy powierzchni tzw.



U zbiegu Dekerta i Szosy Chełmińskiej może stanąć 55-piętrowy wieżowiec

zielonych dachów i zielonych ścian, co daje możliwość dotrzymania 30 proc. wskaźnika powierzchni biologicznie czynnej nawet w przypadku wykorzystania pełnej powierzchni zabudowy wynoszącej 80 proc. powierzchni działki budowlanej.

W strefie otwartej znalazły się obiekty forteczne, w tym Fort Kolejowy. Właściciel obiektu w strefie otwartej nie otrzyma pozwolenia na budowę i może zapomnieć o prowadzeniu działalności, a przecież w schronach często jest ona prowadzona.

W wyniku uwzględnienia części uwag Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, tereny schronów znajdujące się w strefie otwartej zostały wyłączone do strefy zieleni i rekreacji oraz otrzymały dodatkowe profile funkcjonalne, takie jak sport i rekreacja oraz usługi turystyki.

W obszarze Starego i Nowego Miasta występują kwartały oraz ich części, gdzie powierzchnia zabudowy zbliża się do 100 proc.

Dlaczego wpisany do rejestru zabytków ogród willi inż. Płockiego (Willa z Pasją) przy ul. Grunwaldzkiej 38 jest oznaczony jako strefa infrastrukturalna?

Obszar strefy infrastrukturalnej 55SI znajduje się w ciągu planowanej kontynuacji trasy średnicowej północnej Torunia. Dla ww. strefy ustalono dodatkowy profil funkcjonalny „zieleni urządzonej”. Ponadto nie zakłada się ingerencji w sam ogród objęty ochroną konserwatorską, natomiast ostateczny kształt rozwiązań komunikacyjnych w tym rejonie zostanie ustalony w wyniku specjalistycznych opracowań drogowych.

Jak to możliwe, że cmentarz benedyktynek u zbiegu Winnicy i Traugutta stał się strefą infrastrukturalną i obszarem zabudowy śródmiejskiej?

Dawny cmentarz jest objęty postanowieniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Uchwała nr 1159/06 Rady Miasta Torunia z dnia 12 października 2006 r. w sprawie: miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Torunia dla terenów położonych w rejonie ulic: Lubicka,

Szosa Lubicka, Antczaka i Winnica). Plan miejscowy przeznaczony na cele układu drogowego, przy czym zrealizowane jezdnie nie naruszają obszaru dawnego cmentarza. W ww. plan miejscowy uzyskał pozytywne uzgodnienie Kujawsko-Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Toruniu. Na skutek uwzględnienia wniosków Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków zgłoszonych do projektu POG, obszary buforowe wokół zespołu Starego i Nowego Miasta, w tym teren d. cmentarza, zostały wyłączone z obszaru zabudowy śródmiejskiej.

Tereny na tyłach kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Podgórze, gdzie rośnie wielki dąb to obszar zabudowy śródmiejskiej. Co z ochroną pomnika przyrody?

Dla tego terenu obowiązuje Uchwała nr 424/12 Rady Miasta Torunia z dnia 22 listopada 2012 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Torunia dla terenów położonych w rejonie ul.: Szosa Chełmińska, Podgórze, Legionów i Grudziązka. Przywołany plan miejscowy ustalił w tym rejonie zabudowę śródmiejską. W przywołanym

planie ustalono szczegółowe zasady zabudowy i zagospodarowania oraz ochrony terenów wartościowych kulturowo i przyrodniczo. Drzewo pomnikowe zostało objęte ochroną na podstawie planu miejscowego, który nie przewiduje zabudowy w tym miejscu i wprowadza zakaz prowadzenia robót budowlanych w promieniu 20 m od pnia drzewa, natomiast cała działka kościoła objęta jest ochroną konserwatorską na podstawie wpisu do rejestru zabytków. Należy podkreślić, że omawiany plan miejscowy - podobnie jak wszystkie plany miejscowe - zachowuje moc obowiązującą również po uchwaleniu planu ogólnego. Natomiast plan ogólny, w przeciwieństwie do przywołanego wyżej planu miejscowego, nie stanowi formy ochrony zabytków, nie może także zawierać szczegółowych ustaleń takich jak strefy ochronne czy linie zabudowy, które stanowią narzędzia przewidziane dla planów miejscowych. Ustalona w planie ogólnym strefa planistyczna - usługowa, zawiera m.in. profil funkcjonalny „zieleni urządzonej”.

W miejscu targowiska przy Szosie Chełmińskiej jest obszar zabudowy śródmiejskiej, wielorodzinną mieszkaniówką. To znaczy, że targowiska nie będzie?

Dla terenu tzw. Nowego Centrum obecnie sporządzany jest nowy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, którego szczegółowe ustalenia będą podlegały opiniowaniu i konsultacjom społecznym. Natomiast plan ogólny ze względu na swoją specyfikę, został sporządzony tak, aby nie wykluczyć możliwości racjonalnego zagospodarowania tego rejonu miasta. Strefa planistyczna wielofunkcyjna przyjęta w planie ogólnym nie wyklucza lokalizacji funkcji usługowych, w tym dalszego istnienia targowiska ani lokalizacji zabudowy mieszkaniowej. Wzajemne proporcje i zasady lokalizacji obu funkcji będą przedmiotem rozstrzygnięcia wspomnianego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, natomiast przewiduje się dalsze funkcjonowanie targowiska również po uchwaleniu nowych dokumentów planistycznych.

©©

Dzieła twórcy panneau z Auli UMK na wystawie

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

50 lat temu Stefan Knapp podarował toruńskiemu uniwersytetowi panneau, które zdobi Aulę UMK i stało się symbolem uczelni. Teraz jego inne dzieła można oglądać na wystawie w CSW.

Panneau, czyli emaliowaną mozaikę, symbolizującą układ ciał niebieskich i będącą hołdem dla Mikołaja Kopernika,

Stefan Knapp podarował toruńskiemu uniwersytetowi na początku lat 70. Ozdobiła elewację Auli Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Malarz, rzeźbiarz i dekorator Stefan Knapp (1921-1996) był jednym z najbardziej rozpoznawalnych na świecie polskich artystów emigracyjnych. W Polsce wciąż jest mało znany.

Różnorodna twórczość Stefana Knappa wymyka się klasyfikacjom. Artysta tworzył często na pograniczu wielu no-

woczesnych nurtów i nie identyfikował się z żadnym konkretnym środowiskiem artystycznym. Stworzył m.in. siedemnaście realizacji dla lotniska Heathrow oraz dekoracje Seagram Building w Nowym Jorku, Uni-lever Building w Hamburgu, Shell Building w Londynie, C.I.N. Building w Paryżu, dla sieci Alexander's w Stanach Zjednoczonych, a także murale dla wielu uniwersytetów w Europie i obu Amerykach - mówi

Katarzyna Moskała, kuratorka wystawy.

Ta retrospektywna wystawa została otwarta w Centrum Sztuki Współczesnej „Znaki czasu” w Toruniu 20 lutego. Na wystawie prezentowanych jest ponad sto prac artysty. To obrazy na płótnie, tusze na papierze, gobelin, emalie na stalowych płytach, rzeźby z brązu i aluminium, lampy z korzeni drzew oraz akrylowe.

Wystawa czynna będzie do 31 maja. ©



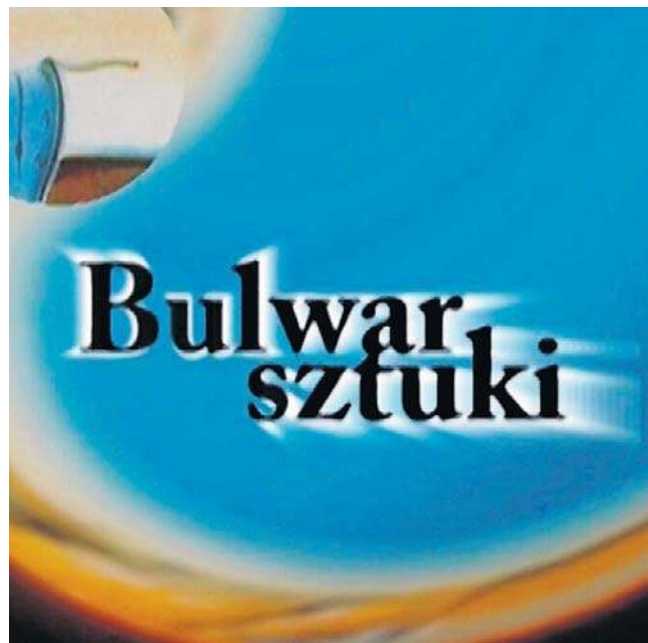
Wernisaż wystawy odbył się w CSW w Toruniu

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

TV TORUŃ

WTOREK, 24 LUTEGO

- 10:00 Aktualności Toruńskie
- 10:20 Pogoda dla Torunia
- 10:25 Rozmowa dnia
- 10:40 Serwis sportowy
- 10:50 Bulwar sztuki - luty (2)
- 11:30 Liczenie nietoperzy z Cytadeli Grudziądz
- 11:40 Fitness - Marta Wirzchowska (3)
- 12:00 Powtórka programu
- 14:00 Oferty TV Toruń
- 15:00 Hokej: KH Energa - GKS Tychy
- 17:00 Festiwal Sztuka Natury 2025
- 17:10 Odwaga bycia sobą
- 17:20 Magazyn samorządowy (2/26)
- 17:45 Aktualności Toruńskie
- 18:05 Pogoda dla Torunia
- 18:10 Rozmowa dnia
- 18:25 Serwis sportowy
- 18:30 50-lecie stacji polarnej UMK
- 18:40 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 19:00 Potencjał gospodarczy regionu (1)
- 19:10 Bulwar sztuki - luty (2)**
- 19:45 Liczenie nietoperzy w Cytadeli Grudziądz
- 20:00 Aktualności Toruńskie
- 20:20 Pogoda dla Torunia
- 20:25 Rozmowa dnia
- 20:40 Serwis sportowy
- 20:45 50-lecie stacji polarnej UMK
- 20:57 dni sportu
- 21:15 Magazyn samorządowy (2/26)
- 21:45 Aktualności Toruńskie
- 22:05 Pogoda dla Torunia
- 22:10 Rozmowa dnia
- 22:25 Serwis sportowy
- 22:30 Hokej: KH Energa - GKS Tychy



Opowieść o rodach patrycjuszowskich Torunia

Telewizja Toruń zaprasza na premierowy odcinek programu „Bulwar Sztuki”. Zaczynamy od kontynuacji opowieści historyka dr Michała Targowskiego o rodach patrycjuszowskich w Toruniu. Będziemy na wystawie litografii w Krzywej Wieży i w Galerii Fotografii przy Różanej na „Fugere” Wiktorii Viprady z Mołdawi. W Hi-

storii Jednego Obrazu tym razem historyk sztuki Anna Krolewska-Gajewska przedstawi portret „Kobiety w fioletowej sukni” Józefa Mehoffera.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

- Szpital Wielospecjalistyczny,** ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42

- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,

- ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski

ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,

ul. Storczykowska 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,

ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórz,

ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chelmży,

ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie,

tel. 56 622 00 00,

poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS,

tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek

i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,

tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa,

tel. 19 757

Intercity:

tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne,

tel. 703 202 020

Arriva,

tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa

dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),

tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

Arriva Bus,

telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl

Informacja o rzeczach pozostawionych

w autobusach i tramwajach MZK:

tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,

tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

Ekopatrol Straży Miejskiej,

tel. 56 62 25 877, tel. alarmowy: 986

REKLAMA

0011465072

POLSKA
NATAK



OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI




KRÓTKO

WARSZAWA

Białorusin w rękach ABW

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała obywatela Białorusi podejrzanego o szpiegostwo. Został on ujęty na początku lutego, a wczoraj (23 lutego) prokuratura poinformowała o tym, że zostały mu postawione zarzuty.

Pawlov T. został zatrzymany przez ABW 9 lutego. Śledczy następnego dnia postawili mu zarzut szpiegostwa. W okresie od czerwca 2024 r. do lutego 2026 r. miał on działać na terenie Polski, Litwy i Niemiec na rzecz białoruskiego wywiadu „po-

przez rozpoznawanie obiektów infrastruktury krytycznej, a także ważnych obiektów dla obronności RP i sojuszu NATO”.

„Pawlov T. został przesłuchany w charakterze podejrzanego. Na tym etapie nie informujemy o jego postawie procesowej” - poinformował w poniedziałek rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak.

T. został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu minimum pięć lat więzienia.

KIJÓW

Czarzasty ze słowami wsparcia



Polski Sejm będzie wspierał Ukrainę w drodze do Unii Europejskiej - taką deklarację podpisał w poniedziałek w Kijowie marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Przewodniczący Rady Najwyższej Rusłan Stefanczuk podziękował za wsparcie, jakie od początku wojny płynie z Polski.

JELEŃ GÓRA

Zarzuty dla pijanego ojca

Zarzut umyślnego narażenia pięcioletniego dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu usłyszał w poniedziałek 34-letni ojciec dziewczynki, która w sobotę w miejscowości Olszyna wypadła z balkonu mieszkania na czwartym piętrze.

Rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze

prok. Ewa Węglarowicz-Makowska poinformowała w poniedziałek, że 34-latek został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Lubaniu. Mężczyzna przyznał się do zarzutu i złożył wyjaśnienia. Nie był wcześniej karany. - W tej rodzinie nigdy nie było interwencji policji. Mężczyzna został objęty dozorem policji. Grozi mu do 5 lat więzienia.

WOJNA

Cztery lata od początku inwazji Rosji na Ukrainę liczbę ukraińskich uchodźców szacuje na około 5,9 mln - poinformował Wysoki Komisarz ONZ do spraw Uchodźców (UNHCR). Według szacunków UNHCR niespełna 1 mln uchodźców mieszka w Polsce. „Niezwyczajna solidarność i zaangażowanie polskiego rządu oraz społeczeństwa od 2022 roku wyznaczyły światowy standard pomocy uchodźcom” - napisał Kevin J. Allen.



W dobie kryzysu konstytucyjnego w Polsce jest ogromny problem z należytym obsadzeniem etatów sędziowskich

Waldemar Żurek, minister sprawiedliwości

To już cztery lata wojny. Polskie wsparcie dla Ukrainy

Adam Kielar
Warszawa

Cztery lata temu rozpoczęła się pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę. Od samego początku miało to wpływ na polską scenę polityczną.

Nad ranem 24 lutego 2022 roku cały świat wstrzymał oddech. Zobaczyliśmy przerażające obrazki eksplozji z wielu miejsc Ukrainy i rosyjskie kolumny przekraczające granice i kierujące się na najważniejsze miasta.

Ówczesne polskie władze jednoznacznie stały po stronie Kijowa jeszcze przed rozpoczęciem inwazji. Dzień przed atakiem Rosji w stolicy Ukrainy byli prezydenci Polski i Litwy, Andrzej Duda i Gitanas Nausėda, wyrażając solidarność z Wołodymyrem Zełenskim.

Polskie wsparcie dla Ukrainy

Przez pierwszy okres wojny rządzący wtedy Prawo i Sprawiedliwość także wspierało Ukrainę. Od razu lotnisko w Jesionce pod Rzeszowem stało się hubem logistycznym, Polska zaczęła przekazywać broń i jednoznacznie lobbować na rzecz pomocy dla Kijowa. Polski ambasador Bartosz Cichocki nie opuścił Ukrainy.

Byli premier Mateusz Morawiecki i wicepremier Jarosław Kaczyński, razem z szefami rządów Czech oraz Słowenii byli pierwszymi politykami, którzy



Byli prezydent Polski Andrzej Duda i ukraiński przywódca Wołodymyr Zełenski w czerwcu 2025 roku

odwiedzili ukraińską stolicę jeszcze w marcu 2022 roku.

Prezydenci Duda i Zełenski sprawiali wrażenie najbliższych przyjaciół.

Obecna ekipa rządząca w Polsce także od samego początku stoi jasno po stronie Ukrainy. Zarówno jako opozycja w poprzedniej kadencji, jak i w roli obozu władzy Koalicja Obywatelska, Polskie Stronnictwo Ludowe, Polska 2050 i Nowa Lewica jednoznacznie stają po stronie broniących się przed inwazją Ukraińców. Podobną postawę wykazuje bardziej lewicowa partia Razem.

Zmiany podejścia

Jednak z kolejnymi miesiącami wojny podejście rządzącej do grudnia 2023 roku Zjednoczo-

nej Prawicy zaczęło się zmieniać. Pierwszym dużym kryzysem w relacjach była sprawa ukraińskiego zboża i blokady możliwości jego wjazdu do Polski.

Kością niezgody między Warszawą a Kijowem wciąż jest sprawa rzezi wołyńskiej. Gdy wybuchła wojna, wielu zastanawiało się, czy dobre relacje polsko-ukraińskie pozwolą w końcu rozwiązać tę kwestię.

I choć udało się uruchomić pierwsze ekshumacje, to droga do załatwienia tej sprawy jest jeszcze bardzo daleka.

Będąc dziś w opozycji Prawo i Sprawiedliwość zaczęło podchodzić do relacji polsko-ukraińskich z dużo większym dystansem. Widać to zwłaszcza w retoryce bardziej radykalnej frakcji tego ugrupowania, czyli grupie

określonej jako „maślarze”, karżonej z takimi politykami, jak Przemysław Czarnek, Tobiasz Bocheński czy Patryk Jaki.

Na postawach zdecydowanie mocniej asertywnych wobec Ukrainy swoją kampanię wyborczą opierał także Karol Nawrocki, który został w czerwcu 2025 roku prezydentem Polski.

Skąd ta zmiana wśród polityków największych ugrupowań? Wojna trwa już cztery lata, a Polska przyjęła na siebie największy ciężar wsparcia dla uchodźców ukraińskich, których przybyło do naszego kraju co najmniej milion.

Stosunek Polaków do Ukraińców

Najnowsze badanie przeprowadzone przez Centrum Mieroszewskiego pokazuje, że Polacy są bardzo podzieleni w sprawie podjęcia do Ukraińców. Deklarowany stosunek do nich jest według respondentów: neutralny - 41 proc., pozytywny - 25 proc., negatywny - 30 proc.

Pewne zmęczenie części polskiego społeczeństwa pomocą dla naszych wschodnich sąsiadów zaczęły wykorzystywać politycy skrajnej prawicy - Konfederacji oraz Konfederacji Korony Polskiej. Te ugrupowania od początku wojny zachowywały dystans wobec wspierania Ukrainy czy też przekazywania jej sprzętu wojskowego. To ich przedstawiciele prowadzą akcje pod nazwami takimi jak „Stop ukrainizacji Polski”.

Sikorski do Nawrockiego: zawetowanie SAFE byłoby sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli prezydenta

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Ewentualne zawetowanie przez prezydenta Karola Nawrockiego unijnego programu pożyczek na obronność SAFE byłoby szokującym sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli prezydenta - ocenił Radosław Sikorski.

Szef MSZ powiedział, że jeśli prezydent faktycznie chciałby zablokować SAFE, to ma na-

dzieję, że wojsko i służby mundurowe powiedzą mu, co o tym sądzą. - To byłoby poddaniem się presji Nowogrodzkiej, a nie wypełnieniem swojego obowiązku konstytucyjnego, jakim jest rola zwierzchnika Sił Zbrojnych i dbanie o nowoczesne polskie wojsko. Byłoby to szokującym sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli (prezydenta) - oznajmił Sikorski.

Chodzi o doniesienia o tym, że prezydent Karol Nawrocki mógłby zawetować ustawę

o przystąpieniu Polski do unijnego programu SAFE.

Instrument SAFE to program, który ma na celu wzmocnienie obronności państw członkowskich UE; przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia w postaci m.in. nisko oprocentowanych pożyczek, przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Pod koniec stycznia Komisja Europejska zaakceptowała polski plan w ramach SAFE. Polska wniosła o dofinansowanie 139 projektów na kwotę 43,7 mld euro.

SAFE ma wspierać państwa UE we wzmacnianiu ich potencjału obronnego. Został ustanowiony w 2025 r. w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony Rosji oraz niepewności wokół dalszego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Europie. Celem programu jest też zmniejszenie uzależnienia od uzbrojenia z USA i wzmocnienie przemysłów obronnych państw unijnych. PAP

Rob Jetten, najmłodszy premier w historii Holandii, został zaprzysiężony

oprac. Anna Nagel
Haga

Holandia ma nowego premiera. 38-letni lider socjalistycznych Demokratów 66 (D66) Rob Jetten zostaje najmłodszym premierem w historii kraju.

W poniedziałek w pałacu Huis ten Bosch w Hadze odbyła się uroczystość zaprzysiężenia nowego rządu Holandii. Nowy gabinet powołano po przedterminowych wyborach z 29 października 2025 roku, rozpisanych po upadku rządu Dicka Schoofa. Koalicja rozpadła się 3 czerwca 2025 r., gdy skrajnie prawicowa Partia na rzecz Wolności (PVV) wycofała poparcie dla gabinetu w sporze o politykę azylową. Negocjacje nad składem nowego

rządu trwały przez blisko trzy miesiące.

Rząd Jettena ma charakter mniejszościowy. Tworzą go trzy ugrupowania: Demokraci 66 (D66), liberalno-konserwatywna Partia Ludowa na rzecz Wolności i Demokracji (VVD) oraz chadecki Apeli Chrześcijańsko-Demokratyczny (CDA). Partie te nie dysponują samodzielną większością w obu izbach i zapowiadają poszukiwanie poparcia dla każdego projektu ustawy. Trzy ugrupowania mają wspólnie 66 na 150 mandatów w Izbie Reprezentantów i 22 w 75-osobowym Senacie.

Rob Jetten obejmuje urząd w wieku 38 lat. Jest najmłodszym premierem w historii Holandii i pierwszym otwarcie homoseksualnym szefem rządu. PAP



Król Wilhelm-Aleksander zaprzysiężił w pałacu Huis ten Bosch w Hadze mniejszościowy rząd Roba Jettena

Zostawił dziewczynę na pewną śmierć w górach

Kazimierz Sikorski
Innsbruck

Austriacki wspinacz Thomas Plamberger, który zostawił w górach swoją dziewczynę, został skazany za nieumyślne spowodowanie jej śmierci.

Doświadczony austriacki wspinacz porzucił dziewczynę na Grossglocknerze, gdzie zamarła. Sąd zdecydował i wydał wyrok w tej sprawie. 37-letni Plamberger poza pięcioma miesiącami więzienia w zawieszaniu, dostał grzywnę w wysokości 9600 euro. 33-letnia Kerstin Gurtner zginęła 45 metrów od 3850-metrowego szczytu Grossglocknera, gdy temperatura spadła do -20°C.

Jej śmierć była przedmiotem śledztwa w sprawie zabójstwa, bo jej chłopak został

oskarżony o pozostawienie jej „wyczerpanej, wyziębionej i zdeorientowanej” w zimnie i ciemności.

Kerstin Gurtner miała mniejsze doświadczenie niż jej chłopak, który powinien pełnić rolę przewodnika. Zamiast tego, podjął się nocnej wspinaczki, do której dziewczyna nie miała odpowiedniego sprzętu.

Prokuratorzy oskarżyli go o pozostawienie w nocy kobiety na śmierć, nawet bez zabrania jej w osłonięte od wiatru miejsce, użycia worka biwakowego lub aluminiowych koców ratunkowych. Ratownicy dotarli do niej dopiero o 10 rano, kiedy kobieta zamarła.

Został oskarżony o to, że nie zadzwonił na numer alarmowy przed zapadnięciem zmroku. Nie wysłał też sygnałów alarmowych, gdy o 22.50 nadleciał policyjny helikopter.

Meksyk w ogniu po zabiciu szefa kartelu narkotykowego

Kazimierz Sikorski
Meksyk

Fala przemocy zalała Meksyk po zabiciu barona narkotykowego „El Mencho” podczas niedzielnej operacji sił bezpieczeństwa.

Nemesio Oseguera Cervantes, znany jako „El Mencho”, był przywódcą jednego z najpotężniejszych karteli w Meksyku, Kartelu Nowej Generacji Jalisco, i był jedną z najbardziej brutalnych postaci przestępczych w kraju. Zabicie Oseguery wpędziło Meksyk w napiętą sytuację, która może doprowadzić do wzrostu przemocy. Szefowie wielu karteli chcieli się zemścić, dokonując pokazu siły w całym Meksyku.

Wybuch przemocy

Grupy zbrojne blokowały drogi i podpałyły supermarkety, banki i samochody. Było to jedno z najpoważniejszych wydarzeń wywołujących zamieszki w niedawnej historii kraju.

Siły bezpieczeństwa schwytały Oseguerę w Tapalpie, mieście liczącym 20 000 mieszkańców, w stanie Jalisco, gdzie ma siedzibę jego kartel. Oseguera został ranny podczas operacji i zmarł podczas transportu do miasta Meksyk. Zginęło dziewięciu innych członków kartelu.

Zabójstwo Oseguery to ważne zwycięstwo w nowej ofensywie Meksyku przeciwko kartelom narkotykowym i może po-



FOT. ARMANDO SOLÍS/AP/EAST NEWS

Meksyk w stanie wrzenia po zabiciu przywódcy Kartelu Nowej Generacji Jalisco, znanego jako „El Mencho”

móc w zmniejszeniu presji ze strony prezydenta Trumpa, który grozi atakami w Meksyku.

Do aktów przemocy doszło w niedzielę czasu miejscowego w co najmniej trzynastu meksykańskich stanach. Miały one miejsce w większości w środkowo-zachodnim stanie Jalisco, a także w stanach Nayarit, Colima, Michoacan, Guanajuato, Zacatecas, Baja California, Oaxaca, Aguascalientes i Guerrero, położonych na zachodzie, południowym zachodzie oraz w centrum kraju, jak również

w stanie Tamaulipas nad Zatoką Meksykańską. Na międzynarodowym lotnisku w Guadalajarze wybuchła panika. Pracownicy lotniska i podróżni uciekali z budynku. Zaplanowane koncerty i mecze piłki nożnej zostały odwołane, a loty - w tym międzynarodowe - przekierowano.

Prezydent Claudia Sheinbaum zaapelowała do Meksykanów o zachowanie spokoju. „Istnieje pełna koordynacja działań ze wszystkimi rządami stanowymi” - napisała online. „Musimy być na bieżąco i zachować

spokój. Działania w większości kraju przebiegają normalnie”.

Władze Jalisco poinformowały o zawieszeniu transportu publicznego w niektórych rejonach i ostrzegły hotele, aby poinformowały gości, by pozostali w domach, w tym w Puerto Vallarta - nadmorskim mieście popularnym wśród amerykańskich i kanadyjskich turystów.

Amerykańska pomoc

Rząd Meksyku poinformował, że Stany Zjednoczone przekazały informacje wywiadowcze, które wsparły operację przeciwko Oseguerze. Informacje te potwierdziła rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt. Leavitt podkreśliła, że „El Mencho”, jako jeden z głównych przemytników fentanylu do USA, był kluczowym celem władz Meksyku i USA.

Ambasada ostrzega

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór poinformował w poniedziałek, że w związku z pogorszeniem się sytuacji bezpieczeństwa w niektórych rejonach Meksyku resort dyplomacji zachęca przebywających na miejscu Polaków do rejestrowania się w systemie Odyseusz. Ułatwia to kontakt w sytuacjach nadzwyczajnych. - Odradzamy wszelkie podróże, które nie są konieczne - zaznaczył.

Wewiór przekazał też, że polska placówka w Meksyku na bieżąco monitoruje rozwój wydarzeń.

Ropa albo blokada. Węgry chcą wstrzymać 20. pakiet sankcji i pożyczkę dla Ukrainy

oprac. Anna Nagel
Bruksela

Szef węgierskiego MSZ Peter Szijjarto zapowiedział blokadę pożyczki dla Ukrainy i 20. pakietu sankcji wobec Rosji, jeśli Ukraina nie wznowi dostaw ropy na Węgry ropociągami Przyjaźń.

Polityk zarzucił Ukrainie, że „bawi się bezpieczeństwem energetycznym Węgry”.

- Zagrożenie dla naszych dostaw energii jest atakiem na naszą suwerenność - oznajmił Szijjarto, który w poniedziałek wziął udział w posiedzeniu unijnych ministrów spraw zagranicznych w Brukseli. Według węgierskiego ministra ropociąg Przyjaźń nie został uszkodzony przez rosyjskie ataki i nie ma ani technicznych, ani fizycznych przeszkód, żeby



FOT. JOHN THYS/AP/EAST NEWS

Szef węgierskiego MSZ Peter Szijjarto

strona ukraińska wznowiła dostawy.

Rurociąg służył do ubiegłego miesiąca do tranzytu rosyjskiej ropy przez terytorium Ukrainy na Węgry i Słowację. Ukraińskie władze poinformowały, że rurociąg został uszkodzony pod ko-

niec stycznia podczas rosyjskiego ataku, co skutkowało wstrzymaniem dostaw ropy. Władze w Kijowie zapowiedziały, że rozpoczęły naprawę, ale Budapeszt i Bratysława zarzuciły Ukraincom intencjonalne zablokowanie tranzytu.

Szijjarto powiedział, że Węgry zgodziły się na 19 wcześniejszych pakietów sankcyjnych, ale teraz „będą bardzo zdecydowane”. - Do czasu, aż Ukraina nie wznowi dostaw ropy na Węgry, nie zamierzamy w Brukseli popierać żadnych decyzji, które byłyby korzystne dla Ukraińców lub miałyby dla nich znaczenie - zaznaczył.

- Oczekujemy, że wszyscy przywódcy UE dotrzymają swoich zobowiązań, jeśli chodzi o pożyczkę dla Ukrainy - powiedziała w poniedziałek w Brukseli rzeczniczka Komisji Europejskiej Paula Pinho. Jej zdaniem nie-

przestrzeganie zobowiązań stanowiłoby wyraźne naruszenie zasady lojalnej współpracy.

Rzeczniczka przypomniała, że Rada Europejska zgodziła się na pożyczkę dla Ukrainy z jedynym zastrzeżeniem, że trzy państwa członkowskie - Węgry, Czechy i Słowacja - nie będą uczestniczyć finansowo w programie.

- Warunek ten został spełniony, dlatego oczekujemy, że teraz wszyscy przywódcy dotrzymają swoich zobowiązań - powiedziała Pinho.

Szef polskiego MSZ, Radosław Sikorski powiedział, że zapowiedzi Węgier o zablokowaniu pożyczki dla Ukrainy są oburzające, ale nie zaskakujące. Przypomniał, że Węgry już blokują inne ważne kwestie, np. sprawę zwrotów z Europejskiego Funduszu Pokojowego na rzecz krajów, które na początku wojny wysłały sprzęt do Ukrainy.

Kiedyś pojawi się problem: Kto odbuduje Ukrainę?

Kazimierz Sikowski
kazimierz.sikowski@polskapress.pl

Mieszkańcy Ukrainy mają nadzieję, że niebawem ich udureka się skończy. Na horyzoncie pojawił się jednak kolejny problem, o którym mało się mówi: demografia. Młode kobiety masowo wyjeżdżają, a młodzi mężczyźni giną na wojnie.

W jednej ze szkolnych klas w zachodniej Ukrainie nastolatki zastanawiają się nad swoją przyszłością. 17-letnia Kira Juchymenko myślała o studiach w rodzinnym kraju, ale w przerwie między egzaminami końcowymi marzy teraz o wyjeździe na studia za granicę.

„Wojna pomogła nam zrozumieć, kim jesteśmy” – powiedziała podczas dyskusji w swojej szkole, Liceum nr 66, we Lwowie. „Poszerzyła nasze horyzonty i zmusiła nas bardziej niezależnymi”, opisuje The Telegraph.

Od wybuchu wojny i wprowadzenia stanu wojennego młodzi mężczyźni mają zakaz opuszczania Ukrainy po ukończeniu 22 lat, ale młode kobiety, takie jak Juchymenko, mogą wyjechać.

W miarę jak wojna się przedłużała, wielu z nich zdecydowało się na taki ruch, zamieniając nekowaną wojną Ukrainę na spokojne miasta Europy. Niewielu wróciło, fala wyjazdów rośnie.

Lepsze życie jest w innym kraju

To nie tylko drenaż mózgow, gdy najlepsi i najzdolniejsi Ukra-



Na cmentarzach Ukrainy kwatery wojskowe są olbrzymie

inicy opuszczają ojczyznę. Ta fala jest także bombą demograficzną z opóźnionym zapłonem. Kraj uwikłany w walki na wyniszczenie z Rosją, ma obawy o to, kto odbuduje Ukrainę po zakończeniu wojny, jeśli młodzież nie wróci.

Grupa uczniów ostatniego roku wybrała sobie temat dyskusji: „Edukacja i przyszłe możliwości zawodowe na Ukrainie”. Ich nauczycielka Ludmiła Makohin mówiła, że wielu rozważa emigrację. „Sytuacja pogarsza się z każdym dniem, bo wojna sprawia, że młodzi wybierają uczelnie w Europie, a nie na Ukrainie” – mówiła, „The Telegraph”.

Makohin poprosiła uczniów o podniesienie ręki, jeśli myślą opuścić ojczyznę po zakończonych egzaminach. Trzy dziewczyny zareagowały szybko, kilkoro innych uczniów zaczęło się nerwowo śmiać i powoli unosić ręce. Jedna z uczennic, o imieniu Sofia, powiedziała, że im dłużej trwa konflikt, tym więcej ludzi chce wyjechać z kraju. „Kiedy wojna się zaczęła, ludzie

byli entuzjastyczni. Ale minęło dużo czasu i wszyscy są coraz bardziej przygnębieni. Myślą, że lepsze życie jest w innym kraju”.

Z tą wypowiedzią zgadza się nauczycielka języka angielskiego Hałyna Pidhrebela. Komentując dyskusję dodała, że dziewczęta, które opuszczają Ukrainę, „nie widzą tu przyszłości” i wierzą, że lepsze czeka ich za granicą. Sama miała nadzieję, że zawieszenie broni zmieni sytuację Ukrainy, ale straciła wiarę w zaangażowanie USA we wspieranie Ukrainy od wyboru Donalda Trumpa.

Kolejną uczennicą, Kira, mówiła, że konieczność ucieczki z Zaporozża w poszukiwaniu względnego bezpieczeństwa w zachodniej części obwodu lwowskiego na Ukrainie zmieniła jej perspektywę. „Przed wojną nie myślałam o wyjeździe” – mówiła. „Moje rodzinne miasto było małe – nie jak Lwów, bez takich budynków i zabytków. Myślałam, że pójdę na studia do Kijowa albo Charkowa”.

Polska była oddalona o kilka kilometrów, więc Kira z rodziną zaczęła odwiedzać nasz kraj. To pomogło jej wyobrazić sobie studia w historycznym Krakowie.

Polska przyjęła więcej ukraińskich studentów niż jakikolwiek inny kraj europejski. Z danych opublikowanych przez Ukrinform w 2023 prawie 45 proc. wszystkich zagranicznych studentów w Polsce stanowili Ukraińcy. Dane te wskazują jednak również na niepokojący wzrost liczby młodych kobiet decydujących się na wyjazd na studia za granicę.

Z danych agencji Radon wynika, że liczba ukraińskich studentek rozpoczynających naukę na polskich uczelniach prawie się podwoiła w ciągu roku po wybuchu wojny. Wzrost liczby młodych mężczyzn był jeszcze większy.

Prestż uczelni i ucieczka od wojny

Młodych Ukraińców przyciąga nie tylko prestiż zagranicznych uczelni. Przede wszystkim chcą uciec od horroru wojny. „Gdy słyszałam alarmy przeciwlotnicze i bombardowania, nie ma mowy o nauce. Trzeba korzystać ze schronów” – powiedziała Kira, dodając, że jej najlepsza przyjaciółka, która uciekła do Lwowa z obwodu sumskiego, też złożyła podanie na studia w Krakowie.

17-letnia Tetiana Matvii, planowała zostać we Lwowie, ale zmieniła plany po tym, jak jej kuzynka dostała gorsze niż oczekiwano oceny – częściowo z powodu alertów przeciwlotniczych podczas egzaminów. „Na Ukrainie jest naprawdę stresująco” –

mówiła. Wyjazd do znajomych na Litwę zainspirował ją do spróbowania studiowania stosunków międzynarodowych w Wilnie – o ile zda egzamin z języka angielskiego. Mówiła, że podjęcie decyzji było trudne. W wyjeździe za granicę wspierali ją rodzice mówiąc, że da radę. Ona sama nie była pewna. Chciała zamieszkać w kraju, znaleźć pracę i pomóc rodzicom. Ale ponieważ sytuacja się zmieniła, końca wojny nie widać, zmieniły się też jej plany.

17-letni Taras Hryvniak, były uczeń Lwowskiego Liceum Fizyczno-Matematycznego, opuścił kraj, aby studiować na Uniwersytecie Wiedeńskim. Po ukończeniu 23 lat, jeśli przekroczy granicę z Ukrainą, nie będzie mógł wrócić. Taras zaprzeczył, jakoby ukraińskie przepisy dotyczące poboru do wojska wpłynęły na jego decyzję, ale przyznaje, że jego rodzina pochwaliła go za tę decyzję, ponieważ jego mama bała się o niego.

Taras mówił, że połowa chłopców z jego klasy wyjechała do Europy, dziewcząt nieco mniej. Mówi, że jego klasa była dobra, a jeden z przyjaciół studiuje już na Uniwersytecie Cambridge.

Rodzice naciskają, by dzieci wyjechały

18-letnia Angelina Kałyniuk ukończyła szkołę w obwodzie iwanofrankowskim na Ukrainie w 2023 roku, a potem rozpoczęła studia na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. Mówi, że rodzice często próbują nakłonić swoje dzieci do opuszczenia kraju. Słyszała o sytuacjach,

w których dziecko nie chciało jechać, ale rodzice przekonywali, że to najlepszy wybór, bo wojna trwa już tyle czasu. „Na Ukrainie ciągle coś lata po niebie” – dodała. „Rodzice chcą, żeby ich dzieci miały jak najlepsze życie”.

Switłana Bożko, nauczycielka ze Lwowa, wciąż prowadzi lekcje z Angeliną przez Zoom i martwi się, kto odbuduje kraj po wojnie. „To mądra dziewczyna i chciałabym, żeby takie osoby tu były” – mówiła. „Tracimy wielu uczniów, to takie przykre”. Spośród 34 uczniów jej klasy maturalnej osiem dziewcząt i dziesięciu chłopców planuje wkrótce wyjechać.

Zwalczanie emigracji młodzieży jest jednym z priorytetów Ministerstwa Edukacji i Nauki Ukrainy. Jewhen Kudriawiec, wiceminister edukacji i nauki Ukrainy, powiedział „The Telegraph”, że wysiłki na rzecz utrzymania kapitału ludzkiego kraju zadecydują o tym, „czy przetrwamy, odbudujemy gospodarkę i rozwiniemy państwo”. Chociaż nie ma konkretnego mechanizmu mierzącego liczbę młodych kobiet opuszczających Ukrainę, różne wskaźniki pokazują, że populacja dzieci na Ukrainie gwałtownie spada.

Według ONZ poza Ukrainą żyje około 2,3 mln ukraińskich dzieci-uchodźców, z czego większość w Europie. Wskaźnik urodzenia na Ukrainie spada, a statystyki Ministerstwa Edukacji i Nauki pokazują, że liczba uczniów rozpoczynających naukę spadła w kraju o prawie jedną trzecią od 2021 r. Widmo kraju, którego nie będzie miał kto odbudować, pojawia się coraz bardziej. ©©

Rok JATEC w Bydgoszczy. Ile NATO uczy się od Ukrainy, a ile Ukraina od NATO?

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

To najmłodsza jednostka w NATO. Ma wykorzystać doświadczenie operacyjne Ukrainy, wzmocnić odstraszanie i obronę NATO oraz rozwijać interoperacyjność między Ukrainą a NATO.

17 lutego minął rok od otwarcia w Bydgoszczy Połączonego Centrum Analiz, Szkolenia i Edukacji NATO-Ukraina, czyli JATEC.

Gdy w 2025 roku JATEC rozpoczęła działalność, nie szeroko komentowano i pytano o działalność nowej jednostki w kontekście deklaracji padających ze strony Waszyngtonu o tym, że nie ma mowy o wstąpieniu Ukrainy do NATO.

Na uroczystości w Bydgoszczy była wtedy Olha Stefaniyszyna, wicepremier Ukrainy. Pytana o przyszłość współpracy Ukrainy z NATO, mówiła: - My-

ślę, że częściowo odpowiedzią na to pytanie jest moja obecność dzisiaj tutaj. To ma znaczenie – mówiła Olha Stefaniyszyna. - Jestem bardzo szczęśliwa, że tu jestem, widząc tu was wszystkich. Wcześniej tylko wyobrażaliśmy sobie tę instytucję, kiedy powstawała „na papierze”, kiedy zapadała decyzja o jej powołaniu na szczyście waszyngońskim.

Nieoceniona wymiana doświadczeń

JATEC ma odegrać kluczową rolę w adaptacji i transformacji armii ukraińskiej do standardów NATO, a także w transferze wiedzy i doświadczeń z pola walki na Ukrainie do praktyki Sił Zbrojnych Sojuszu. Warto dodać, że jednostka nie jest klasyczną strukturą wojskową NATO. Około 60 proc. jej personelu stanowią wojskowi, a 40 proc. to cywilni specjaliści, analitycy, naukowcy i eksperci ds. obronności.



JATEC osiągnęła gotowość operacyjną w lutym 2025

Nieoficjalnie wojskowi potwierdzają, że dzięki wspólnym spotkaniom i przedsięwzięciom w ramach JATEC w równym stopniu korzystają żołnierze państw NATO, jak i ukraińscy wojskowi.

- To doświadczenie z pola walki, które uzyskujemy dzięki tym kontaktom, jest czymś nieocenionym - słyszymy od jednego z oficerów. - Po prostu nie da się przecenić tych doświad-

czeń przynoszonych wprost z frontu.

Głównymi zadaniami jednostki są analiza i synteza doświadczeń w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa, doskonalenie systemu szkoleń i edukacji wojskowej.

- Rok temu, tutaj w Bydgoszczy, zainaugurowaliśmy Wspólne Centrum Analiz, Szkoleń i Edukacji NATO-Ukraina. Jego powstanie zrodziło się

ze strategicznej konieczności i wspólnej determinacji. Nasz mandat był jasny: wykorzystać doświadczenie operacyjne Ukrainy, wzmocnić odstraszanie i obronę NATO oraz rozwijać interoperacyjność między Ukrainą a NATO (...) - mówił gen. bryg. Wojciech Ozga, dowódca JATEC.

Bydgoszcz nazywa się stolicą NATO w Polsce

To kolejna jednostka NATO, która ma siedzibę w Bydgoszczy. Od 2004 działa w mieście Centrum Szkolenia Sił Połączonych (Joint Force Training Centre) podległe Sojuszniczemu Dowództwu ds. Transformacji. Zadaniem JFTC jest szkolenie oficerów z krajów wchodzących w skład NATO oraz krajów współdziałających w ramach programu Partnerstwo dla Pokoju, a także upowszechnianie najnowszych technologii i rozwiązań w zakresie działań na szczeblu taktycznym.

„Co roku w Centrum organizowane są wykłady seminaria, konferencje i ćwiczenia dla oficerów. Ośrodek jest jednym zaledwie dwóch centrów szkoleniowych na świecie - drugi, Joint Warfare Centre jest w Norwegii (Stavanger). Wrz z Joint Analysis and Lessons Learned Centre w Lizbonie w Portugalii, tworzą sieć szkoleniową Sojuszniczego Dowództwa ds. Transformacji” - informuje jednostka.

Ponadto w Bydgoszczy swoje siedziby mają także: 3. Batalion Łączności NATO (3rd NATO Signal Battalion), Centrum Ekspertyz Policzki Wojskowych NATO (NATO Military Police Centre of Excellence) oraz Jednostka Integracji Sił Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO Force Integration Units Poland), a także Zespół Wspierania Teleinformatycznego NATO w Bydgoszczy (NATO Communications and Information Agency Bydgoszcz). ©©

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,57

EURO
1 EUR

4,21

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,61

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,82

JEN
100 JPY

2,30

DANE WG NBP Z DNIA 23.02.2026, G. 12:00

HANDEL NIE TYLKO MILIARDERZY

Polska klasa średnia inwestuje w sztukę

Michał Piękoś

michal.piekos@polskapress.pl

Gdy Londyn i Nowy Jork liczą straty, Warszawa ogłasza rekordy. W czasie gdy globalny rynek sztuki hamuje pod ciężarem wojen, inflacji i nerwowych inwestorów, polski dom aukcyjny raportuje wzrosty i milionowe sprzedaże. Czy to dowód, że nad Wisłą rodzi się nowa potęga kolekcjonerska, czy raczej ambitna narracja o sukcesie na peryferiach światowego kapitału? Liczby imponują - ale dopiero ich porównanie pokazuje, kto naprawdę rozdaje karty.

Rok 2025 na globalnym rynku sztuki nie był czasem euforii. Według danych Artprice i raportów największych domów aukcyjnych światowy obrót w ostatnich dwóch latach raczej hamuje niż przyspiesza - szczególnie w segmencie najwyższych cen, gdzie kolekcjonerzy reagują na geopolityczne napięcia i zawirowania finansowe. Tym ciekawiej brzmią dane płynące z Warszawy.

Największy polski dom aukcyjny, DESA Unicum, podsumował 2025 rok obrotem na poziomie blisko 218 mln zł - o 3 proc. wyższym niż rok wcześniej. Liczba sprzedanych obiektów wzrosła o 6 proc., do 7078 dzieł. W realiach spowolnienia w Londynie czy Nowym Jorku to wynik, który pozwala mówić o stabilizacji, a nawet umiarkowanym wzroście.

Spółka podkreśla, że jest dziś „szóstym domem aukcyjnym w Unii Europejskiej”. Jej przedstawiciele chętnie zestawiają się z globalnymi gigantami.

- Pozycja DESA Unicum w gronie największych domów aukcyjnych Unii Europejskiej, obok takich instytucji jak So-



Na zdjęciu: Juliusz Windorbski, prezes Rady Nadzorczej DESA Unicum podczas aukcji portretu Raymonda Lefebvre'a, autorstwa Meli Muter

theby's, Christie's czy Dorotheum, a jednocześnie wyprzedzamy domy aukcyjne działające w Berlinie, Monachium czy Sztokholmie, pokazuje, że polski rynek sztuki osiągnął skalę porównywalną realnie konkurować na poziomie europejskim - komentuje Juliusz Windorbski, prezes Rady Nadzorczej DESA Unicum.

Rzecz w tym, że porównanie z Sotheby's, Christie's czy Dorotheum ma raczej wymiar aspiracyjny niż finansowy - obroty tych firm liczone są w miliardach dolarów rocznie. Sotheby's zamknął 2025 rok sprzedażą rzędu około 7 mld dolarów (z czego ok. 5,7 mld z aukcji publicznych), a Christie's - około 6,2 mld dolarów. Łącznie to ponad 13 mld USD rocznie w rękach dwóch firm. Dla porównania obrót DESA

Unicum wyniósł w tym samym czasie 218 mln zł, czyli około 45 mln dolarów. Skala jest więc nieporównywalna: różnica nie w procentach, lecz w rzędach wielkości. Jeśli Warszawa „goni Londyn”, to na razie sprintem ambicji, nie kapitału. Ale na poziomie regionalnym Warszawa rzeczywiście zaczyna być graczem, z którym trzeba się liczyć.

Powrót mistrzów i rekord Malczewskiego

Najmocniejszym sygnałem 2025 roku był powrót sztuki dawnej. Obrót w tej kategorii wzrósł aż o 46 proc., do blisko 101 mln zł. W czasach niepewności kapitał lubi uciekać w „bezpieczne przystanie”: klasyczne nazwiska, sprawdzoną proweniencję, dzieła z muzealnym rodowodem.

Symbolicznym momentem stała się sprzedaż obrazu „Rzeczywistość” autorstwa Jacka Malczewskiego. W czerwcu 2025 roku dzieło osiągnęło cenę 22,2 mln zł, bijąc wcześniejszy rekord artysty na polskim rynku.

W segmencie powyżej 1 mln zł sprzedano łącznie 30 prac. Wśród nich znalazły się trzy dzieła Tadeusza Kantora - twórcy, który od lat pozostaje jednym z najpewniejszych „blue chipów” polskiej sztuki współczesnej. O ile na Zachodzie segment topowych cen przeżywa korektę, w Polsce wciąż działa efekt nadrabiania zaległości.

Kolekcje zamiast pojedynczych obrazów

Ciekawym sygnałem dozwolania rynku jest rosnąca

popularność aukcji całych kolekcji. W 2025 roku wygenerowały one 28,5 mln zł obrotu. Sprzedawano m.in. zbiory Wojciecha Fibaka, Dominiki i Liwiusza Krawczyków czy dzieła Szkoły Monachijskiej. Pojawiły się także obrazy Kantora z międzynarodowej kolekcji Stefani Marii Vaselli Pigi.

To model znany z rynków zachodnich: nazwisko kolekcjonera staje się marką, a sprzedaż zyskuje narrację. Rynek nie kupuje już tylko obrazu - kupuje historię, prestiż, fragment cudzego gustu.

Z perspektywy długofalowej ważniejszy może być jednak segment najniższy cenowo. Aukcje Młodej Sztuki odnotowały 9366 rejestracji uczestników, a obrót wzrósł o 15 proc. (8,1 mln zł wobec 7

mln zł rok wcześniej). To często pierwszy kontakt klasy średniej z rynkiem sztuki - próba dywersyfikacji oszczędności w czasach inflacyjnej niepewności.

Jeśli globalne raporty pokazują ochłodzenie na najwyższym pułapie cen, to polski rynek wydaje się rosnać od dołu: poszerza bazę uczestników, edukuje, przyciąga nowych nabywców.

- Dalsza profesjonalizacja kolekcjonowania, rozwój trendu aukcji kolekcji, kontynuacja edukacji w zakresie sztuki kobiet oraz otwartość na nowe grupy uczestników rynku będą w kolejnych latach kluczowe dla utrzymania stabilności i przewidywalności rynku sztuki w Polsce - podsumowuje Juliusz Windorbski.

Między ambicją a rzeczywistością

Czy Warszawa rzeczywiście „goni Londyn, Paryż i Tokio”? W wymiarze symbolicznym - być może. W finansowym - wciąż jesteśmy peryferium globalnego systemu, choć coraz bardziej dynamicznym. Wartość całego polskiego rynku sztuki nadal jest wielokrotnie niższa niż pojedyncze sezonowe wyniki największych domów aukcyjnych świata.

Ale to, co dzieje się w Warszawie, pokazuje coś istotniejszego: sztuka przestaje być w Polsce niszą pasją elit. Staje się elementem gry kapitałowej, narzędziem budowania prestiżu i - coraz częściej - polem sporów o kanon, reprezentację i pamięć.

Rynek sztuki, jak każdy rynek, mówi nie tylko o pieniądzu. Mówi o tym, kto ma władzę definiowania wartości. I o tym, czy potrafimy tę władzę demokratyzować - czy tylko elegancko ją sprzedawać. ©©

PRZEMYSŁ OD RATOWANIA SPÓŁEK DO GLOBALNEJ EKSPANSJI

Nowy plan ma przestawić polski przemysł

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

- Majątek ARP na skutek historycznych perturbacji, fluktuacji i przemian składa się z wielu spółek o ciężkiej kondycji i moją ambicją jest uratowanie jak największej ilości z tych spółek, a remedium na to jest wplecenie ich w łańcuch dostaw, między innymi właśnie produktów dual use - mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Bartłomiej Babuška, prezes Agencji Rozwoju Przemysłu. I tu jako przykład podaje RFK (dawne Rafako) oraz Inofamę. RFK ma zająć się produkcją Jelcza, a Inofama bezzałogowych pojazdów. Poza tym szef ARP wskazuje, że są szanse na zbilansowanie Grupy Przemysłowej Baltic.

Strefa Biznesu: Jakie projekty związane z dual use realizuje obecnie ARP, a jakie są w planach?

Bartłomiej Babuška: Nie o wszystkim mogę mówić, ponieważ to stricte obronne projekty objęte klauzulą poufności. Mogę powiedzieć, że w dawnym Rafako, czyli obecnym RFK, będzie produkowany Jelcz i w tej chwili pierwsze zamówienia wpływają. 60 osób już pracuje. Polskie samochody Jelcz są modelowym przykładem dual use. Chcemy też zacząć produkować bezzałogowe pojazdy, które będą mogły poruszać się po linii frontu. W tej chwili rozmawiamy o licencji, franczyzie i produkcji. Majątek ARP na skutek historycznych perturbacji, fluktuacji i przemian składa się z wielu spółek o ciężkiej kondycji i moją ambicją jest uratowanie jak największej ilości z tych spółek, a remedium na to jest wplecenie ich w łańcuch dostaw, między innymi właśnie produktów dual use. I tu najlepszym przykładem jest Inofama. Chcemy, żeby to tu rozpoczęta została produkcja bezzałogowych pojazdów. Muszę też wspomnieć o terminalu Sławków, który będzie rozbudowany, a który jest jedną z pereł w koronie naszej ARP-owskiej rodziny. To firma, która, jak wiemy, jest suchym portem, do którego dociera tak zwany szeroki tor. Mijamy nadzieję, że niedługo będzie mniej potrzebny, ponieważ jednym z elementów naszych projektów jest zbudowanie w ramach odbudowy Ukrainy europejskiego wąskiego toru do Odessy z Polski.

Kto mógłby udzielić licencji do produkcji wspomnianych

przez pana bezzałogowych pojazdów?

Mamy podpisany w tej kwestii list intencyjny z ukraińskim funduszem inwestycyjnym Gloster. To firma, która sprzedaje siłom zbrojnym Ukrainy - w setkach sztuk - pojazdy, które są wykorzystywane obecnie na froncie i sprawdzają się na nim doskonale.

Czy projekty, o których pan wspomina, znajdują się na liście projektów finansowanych przez SAFE?

Nie odpowiem na to pytanie. To elementy dotyczące zakresu, który na początku zastrzegłem jako poufny.

Jednym z celów ARP jest internacjonalizacja polskich firm.

Prowadzimy w sposób bezprecedensowy, nieznany dotąd w historii ARP, politykę internacjonalizacji, czyli międzynarodowej ekspansji, która ma powodować, żeby polskie firmy, mające nierzadko unikalne technologie, które dumnie mogą być prezentowane na świecie, docierały w każdy zakątek świata. To temu zresztą służy nasze wizjonerskie podejście do odbudowy Ukrainy, bo gdy napomknęłam o drodze do Lwowa, to napomknęłam tylko o części planu, który inspirowała Agencja Rozwoju Przemysłu. Planu, żebyśmy odbudowywali Ukrainę przy pomocy polskich firm, dając im zarobić, ale jednocześnie tworząc infrastrukturę, która będzie wspierać polski eksport. Za zeszły rok polski eksport do Ukrainy był wart ponad 14 miliardów euro. A mówimy o kraju objętym wojną. Więc naszą racją stanu jest to, żebyśmy rozbudowywali infrastrukturę transportowo-logistyczną, bo ten eksport będzie rósł - po zakończeniu wojny będzie się jeszcze zwiększał. Ukraina będzie dla Polski bramą na cały Bliski Wschód. Dlatego nie boję się mówić o tym, że port nad Morzem Czarnym powinien być integralnym elementem zbudowanej przez nas infrastruktury. Ja się nie dziwię, że to się nie podobą. Polska gospodarka może mieć spektakularne korzyści związane z odbudową Ukrainy. Będziemy o nich bardzo głośno mówić podczas URC, które jest dyplomatycznym sukcesem Polski. W czerwcu - jako kolejny kraj - będziemy gościć najważniejsze wydarzenia związane z przyszłością i odbudową Ukrainy. Mam nadzieję, że w Gdańsku, w drugiej połowie czerwca, będziemy mogli pochwalić się tym, nad czym ARP teraz pracuje, czyli umową



Ukraina będzie dla Polski bramą na cały Bliski Wschód. Dlatego nie boję się mówić o tym, że port nad Morzem Czarnym powinien być integralnym elementem zbudowanej przez nas infrastruktury, mówi Bartłomiej Babuška, prezes ARP

międzyrządową, która spowoduje, że na polskich warunkach polskie firmy będą startowały w przetargach na odbudowę Ukrainy. Będziemy mogli pokazać pierwsze projekty. To wszystko pokrótce pokazuje sytuację, w jakiej się znajduje ARP i pokazuje, jak bardzo niekorzystne dla sił przeciwnych Polsce jest to, co się dzieje i będzie bez wątpienia działało się w ARP pod przywództwem obecnego zarządu.

„Na polskich warunkach polskie firmy będą startowały w przetargach na odbudowę Ukrainy”. Mamy tak dużą siłę przebicia? A może postępowania będą wygrywały np. niemieckie czy chińskie firmy? Z czego bierze się przekonanie, że Polska odegra kluczową rolę?

Taka jest właśnie główna, przewodnia myśl umowy międzyrządowej. Wygra ten z lepszą ofertą i ciekawszymi rozwiązaniami. A takich nam nie brakuje. Wierzę, że można osiągnąć zakładany efekt, tylko trzeba na niego ciężko zapracować. Dzisiaj wykonujemy bardzo wiele działań mających zapewnić dobre produkty i zdolność do świadczenia usług na najwyższym dostępnym poziomie. Rząd pana premiera Tuska pracuje nad zapewnieniem sprzyjających warunków politycznych i mają w tym obszarze duże sukcesy. Bardzo wiele zależy od nas. Jeśli wykonamy swoje zadania, będą efekty.

Jak rozumiem, internacjonalizacja będzie odbywała się nie tylko w kierunku wschodnim?

Po dwóch pierwszych tygodniach mojego urzędowania i miesiąc po powołaniu Departamentu Międzynarodowej gościłem ministra inwestycji

Arabii Saudyjskiej, który na koniec dnia określił spotkanie z ARP najcenniejszym spotkaniem tego dnia, a na drugi dzień jego przedstawiciele już wizytowali nasze strefy ekonomiczne, które, jak się okazuje, są w tej chwili benchmarkiem dla świata. To my pokazujemy, jak należy prowadzić strefy ekonomiczne. To, co było kiedyś eksperymentem i remedium na bezrobocie z początku lat 90. okazało się tak udanym projektem, że w tej chwili cały świat pokazuje to jako wzór do naśladowania. Ministrem inwestycji Arabii Saudyjskiej jest były prezes Saudi Aramco, który zajmował to stanowisko przez 15 lat, a jest to największa i najcenniejsza firma na świecie. Jego opinia o tej wizycie i o spotkaniu z nami wpłynęła na kolejne wydarzenia. Tydzień temu przedstawiciele kilku firm z grupy kapitałowej ARP, w towarzystwie pana ministra Domańskiego, gościli w Arabii Saudyjskiej, prezentując swoje produkty i usługi na ten rynek. Zatem to pokazuje, że nie działamy punktowo, nie działamy fasadowo, nie robimy wydarzeń na Tik Toka czy Facebooka, tylko robimy je po to, żeby wzrastający eksport naszej Grupy oraz całego polskiego przemysłu. Chciałbym, żeby po tym pilotażowym okresie, który dla mnie oznacza około rok, na bazie wypracowanych rozwiązań, żebyśmy pracowali dla polskich firm, przede wszystkim, promując je na świecie. Jesteśmy w tej chwili dwudziestą gospodarczą potęgą świata, ale nie dzięki politykom. Jesteśmy nią dzięki tysiącom małych i średnich firm, które przez trzydzieści lat doprowadziły Polskę gospodarczo do miejsca, gdzie jesteśmy. Wspieranie tych firm jest misją i zaszczytem dla ARP.

Pilotażowy okres, o którym pan mówi, dotyczy programu Dig.IT, w ramach którego firmy mogą ubiegać się o środki na cyfryzację?

Przeznaczamy na to 140 milionów złotych do 2029 roku.

Z jednej strony planowana przez pana ekspansja zagraniczna, natomiast w kraju zamieszanie medialne. Chodzi mi o zarzut, że TFI ARP zawarła umowę ze spółką, w której obecnie jest Daniel Ozon, były szef JSW.

Zarzuty te wpisują się w to, czym przywitało mnie ARP, a raczej szeroko pojęte otoczenie spółki. Po tygodniu od objęcia stanowiska prezesa dowiedziałem się z prasy, że mam coś wspólnego z przestępczą aferą, która miała miejsce rok przed moim powołaniem na prezesa. Byłem absurdalnie atakowany od samego początku i zadawałem sobie pytanie, z czego się to bierze.

Do jakich wniosków pan doszedł?

ARP od wielu miesięcy podlega przemianom, a wszystkie te elementy dotyczą działań, które podejmujemy, które są krytycznie ważne dla bezpieczeństwa naszego kraju. Zabrałem się do pracy w sposób niepozorowany i zaczynamy brać udział w strategicznie najważniejszych obszarach inwestycyjnych Polski. Próbuje się dokończyć moje nazwisko do rzekomych nieprawidłowości w spółkach kompletnie niezwiązanych ani z Agencją Rozwoju Przemysłu, ani nawet z resortem aktywów państwowych. Spółkach, z którymi nie mam nic wspólnego. W publikacjach prasowych ujawniane jest moje nazwisko, a nazwisko prezesa danej spółki jest marginalizowane. Żadne pieniądze z ARP TFI nie zostały, póki co, wypłacone. Natomiast artykuł, który ukazał się na ten temat, sugeruje wielkie nieprawidłowości przy udzieleniu ponad 50 mln zł jakiejś spółce, która tych pieniędzy jeszcze nie dostała. Podpisano ramową umowę inwestycyjną warunkowo umożliwiającą wypłatę odpowiedniej części z tych środków dla sfinansowania pojedynczych dziewięciu projektów inwestycyjnych w miarę ich pojawiania się, oczywiście po spełnieniu szeregu różnych warunków. Cały proces został poprzedzony dokładną analizą, badaniami w profesjonalnych zespołach, z zastosowaniem należytej staranności i transparentności. Obowiązujące obecnie procedury inwestycyjne są owocem wielomie-

sięcych eksperckich prac, przy zachowaniu najwyższych standardów biznesowych i prawnych, które właśnie powinny w sposób transparentny, przejrzysty regulować sposób udzielania tego typu możliwości inwestycyjnych ze strony ARP. To nie prezes ARP decyduje, kto ma dostać pieniądze. Może kiedyś w Polsce były takie sytuacje, kiedy prezes wchodził i mówił: temu damy, a temu nie damy, bo go lubimy albo nie lubimy, bo jest z takiej opcji albo z innej. To musi się jednoznacznie skończyć. ARP poszło w kierunku skrajnej profesjonalizacji. Zatrudniamy dyrektorów, którzy nie mają barw partyjnych, którzy nie mają legitymacji partyjnych, są specjalistami z rynku i w oparciu o takich ekspertów, o takie ciała, podejmujemy decyzje inwestycyjne.

Dlaczego ktoś miałby pana oczerniać? Skąd biorą się wspomniane przez pana ataki?

Mamy w tej chwili do czynienia z bardzo istotnym udziałem Agencji Rozwoju Przemysłu w odbudowie Ukrainy. Pokazaliśmy już niecały rok temu, na konferencji w Rzymie, że umiemy narzucić narrację w tym zakresie. To dzięki działaniom ARP Polska zaczęła być wymagającym partnerem Ukrainy. W tej chwili jesteśmy jednym z wiodących elementów w procesie negocjacji umowy międzyrządowej z Ukrainą. Jesteśmy bardzo blisko osiągnięcia porozumienia związanego z udziałem polskich firm w pierwszym pilotażowym projekcie, którym jest budowa drogi M10 od polskiej granicy do Lwowa. Ta droga, obok zysków przy jej budowie, zapewni szlak transportowy dla polskich towarów w przyszości. Te rzeczy się materializują na naszych oczach. Równocześnie Agencja Rozwoju Przemysłu implementuje technologie wypróbowane na froncie w naszych podległych strefach i w naszych spółkach. W sposób istotny angażujemy się również - we współpracy z Polską Grupą Zbrojeniową - w odbudowę polskiego potencjału obronnego. Mamy w zasadzie decydujący moment w przejęciu kontroli nad polską siecią światłowodową - nie muszę mówić, jak bardzo ważną i krytyczną dla naszego bezpieczeństwa. I jednocześnie dokładnie teraz mamy do czynienia ze zmasowanym atakiem, grającym na destabilizację sytuacji i zablokowanie działań, sparaliżowanie tych kluczowych dla przyszłości Polski ruchów i inwestycji.

Zabójcze przejęcia będą trudniejsze. Nowe regulacje zabezpieczą sektory krytyczne

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowe przepisy zwiększą bezpieczeństwo łańcuchów dostaw oraz ograniczą ryzyko utraty kontroli nad kluczową technologią lub infrastrukturą.

Tym samym przykładowo tzw. killer acquisitions innowacyjnych firm przez inwestorów zagranicznych staną się dużo trudniejsze, co zabezpieczy państwa członkowskie przed „wyciągnięciem” technologii i surowców krytycznych poza UE - mówi Strefie Biznesu Dariusz Aziewicz, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland.

Unijne przepisy będą zobowiązywać do monitorowania inwestycji zagranicznych, np. w sektorach związanych ze sztuczną inteligencją i infrastrukturą energetyczną

Rada i Parlament Unii Europejskiej planują zmianę rozporządzenia w sprawie monitorowania bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Proponowane przez UE regulacje mają zobowiązywać państwa członkowskie do większego monitorowania inwestycji zagranicznych w sektorach, które mają zasadnicze znaczenie dla porządku publicznego i bezpieczeństwa



Ważne branże (technologiczne, energetyczne) będą lepiej chronione przed przejęciami przez podmioty z krajów wysokiego ryzyka

Unii (np. sztuczna inteligencja, systemy płatnicze czy infrastruktura energetyczna). Nowe przepisy mają poprawić bezpieczeństwo rynku wewnętrznego UE. Wpłyną również na konkurencyjność, zmuszając korporacje europejskie i zagraniczne do przestrzegania tych samych standardów.

O szczegóły proponowanych zmian zapytaliśmy prawników z Kancelarii Fieldfisher Poland.

Strefa Biznesu: Czy przepisy ws. monitorowania bezpośrednich inwestycji zagranicznych zostały już uchwalone? Kiedy wejdą w życie?

Michał Kocon, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland: Od 2019 istnieje już w Unii system dotyczący kontroli inwestycji zagranicznych (rozporządzenie UE 2019/452). Planowana nowelizacja (FDI Screening 2.0) tego systemu nie weszła jeszcze w życie. Jej przyjęcie planowane jest na pierwszą połowę 2026 r., a wejście w życie - najprawdopodobniej w 2027 r.

Co dokładnie oznaczają nowe regulacje? Czy dotyczą one też handlu towarami np. z Chin?

MK: Nowelizacja przepisów nie dotyczy handlu towarami ani dostępu produktów do rynku UE, lecz inwestycji i przejęć. Nowe regulacje wzmacniają i ujednolicają minimalne standardy kontroli, nakazując wszystkim państwom członkowskim wprowadzenie skutecznych mechanizmów nadzoru. Wprowadzą też wspólny minimalny zakres przedmiotowy inwestycji podlegających obowiązkowej kontroli, obejmujący m.in. półprzewodniki, technologie podwójnego zastosowania, energię krytyczną i surowce krytyczne. Nowe regulacje nie są skierowane przeciwko konkretnym państwom, ale w praktyce szczególnie odciążają inwestorów z krajów wysokiego ryzyka i spoza OECD, szczególnie w obszarach takich jak AI, technologie kwantowe czy energia krytyczna. Przepisy nie nakładają wymogów środowiskowych czy pracowniczych na firmy spoza UE sprzedające produkty na rynku unijnym - opisujemy system dotyczy wyłącznie inwestorów, a nie importerów.

Czy branże mogą skorzystać na nowych regulacjach? Czy raczej oznaczają one więcej obowiązków dla przedsiębiorców?

Dr Dariusz Aziewicz, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland: Ponieważ zaktualizowany reżim nakłada obowiązek kontroli w precyzyjnie określonych sektorach, branże te będą lepiej chronione przed przejęciami przez podmioty z krajów wysokiego ryzyka. W praktyce zwiększy to bezpieczeństwo łańcuchów dostaw oraz ograniczy ryzyko utraty kontroli nad kluczową technologią lub

infrastrukturą. Tym samym przykładowo tzw. killer acquisitions (zabójcze przejęcia - przypis red.) innowacyjnych firm przez inwestorów zagranicznych staną się dużo trudniejsze, co zabezpieczy państwa członkowskie przed „wyciągnięciem” technologii i surowców krytycznych poza UE.

Co to znaczy, że „proponowane przez UE regulacje mają zobowiązywać państwa członkowskie do większego monitorowania inwestycji zagranicznych”? Jak to będzie realizowane? Czy będzie jakaś „policja” od monitorowania inwestycji i czy będzie istniała jakaś selekcja lub rekomendacje dotyczące inwestycji ryzykownych?

MK: W praktyce oznacza to obowiązkowy, bardziej jednolity i lepiej skoordynowany nadzór nad inwestycjami w całej UE. Więcej transakcji będzie podlegało kontroli, a jej przebieg będzie odbywał się w ramach Unii prowadzonej na spójniejszych niż dotychczas zasadach. Inwestorzy będą musieli zweryfikować, czy działalność przejmowanego podmiotu w którymkolwiek państwie członkowskim obejmuje sektor objęty obowiązkową kontrolą. W takim przypadku konieczne będzie

złożenie stosownych zgłoszeń do wyznaczonych organów nadzoru.

DA: Egzekwowanie przepisów dotyczących kontroli inwestycji zagranicznych odbywa się już teraz i zostanie utrzymane na poziomie krajowym - w Polsce funkcja ta niedawno została przeniesiona z prezesa UOKiK do Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Organy z poszczególnych państw członkowskich analizują transakcje na podstawie krajowych ustaw (w Polsce to ustawa z dnia 24 lipca 2015 r. o kontroli niektórych inwestycji). Komisja Europejska sama nie blokuje transakcji - uczestniczy w procesie współpracy, wydając opinie, które dane państwo członkowskie musi wziąć pod uwagę. Sankcje za brak przestrzegania obowiązków (brak zgłoszenia) także wynikają głównie z prawa krajowego, np.: kary finansowe, kary pozbawienia wolności czy sankcja nieważności transakcji. Organy mogą w skrajnych przypadkach, w wyniku prowadzonego postępowania, zablokować transakcję przed jej dokonaniem. Wprowadzenie nowego systemu może natomiast spowodować nowelizację polskich przepisów o kontroli inwestycji zagranicznych. ©©

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego
11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

[nasze komunikaty.pl](http://nasze.komunikaty.pl)

REKLAMA 0011471269

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0011471224

„ALPA”
Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA 0011443509

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU
ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF” Rejestracja badań odpłatnych:
ul. Kościuszki 71, Toruń 601 261 986, 22 276 24 40

rejestracja@tomograf.torun.pl www.tomograf.torun.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

0011483760

Naszemu Dyrektorowi
Ireneuszowi Makowskiemu

najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają
Pracownicy Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu

0011483569

Przekazujemy słowa serdecznego współczucia i wsparcia

Panu

Ireneuszowi Makowskiemu
Dyrektorowi Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu

z powodu śmierci

Mamy

Prosimy o przyjęcie słów otuchy i pocieszenia.
Łączymy się w żalu z całą pogrążoną w żałobie

Rodziną.

Zapewniamy o jedności z Państwem w czasie cierpienia, osamotnienia i bólu.

Prezydent Miasta Torunia
Paweł Gulewski

Przewodniczący Rady Miasta Torunia
Łukasz Walkusz
wraz z Radnymi Miasta Torunia

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE CEREMONIA ZAKOŃCZENIA W WERONIE NA DŁUGO POZOSTANIE W PAMIĘCI KIBICÓW

Płomień zgasł, lokum dla medalisty

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Przewodnicząca MKOl Kirsty Coventry zamknęła XXV Zimowe Igrzyska Mediolan-Cortina d'Ampezzo. Zgasły płomień, które płonęły w obu miastach gospodarzach od 6 lutego.

Uroczystość zamknięcia największej sportowej imprezy czterolecia odbyła się w starożytnym amfiteatrze w Weronie. Honorowe miejsca zajęły premier Włoch Giorgia Meloni oraz Kirsty Coventry, dla której były to pierwsze igrzyska w roli przewodniczącej Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Coventry podziękowała za wspaniałą gościnę Włochom, którzy „zorganizowali nowy rodzaj zimowych igrzysk i wyznaczyli nowy, bardzo wysoki standard na przyszłość”.

Na pożegnanie igrzysk gospodarze przygotowali spektakl zatytułowany „Beauty in Action”, opowieść o Italii prowadzonej przez artystów. Wystąpili m.in. popularna aktorka filmowa Be-

nedetta Porcaroli, słynny tancerz Roberto Bolle, wokalista Achille Lauro, producent muzyczny i twórca hitów Gabry Ponte oraz Major Lazer, czyli międzynarodowa formacja didżejów.

Wcześniej w defiladzie chorążych poszczególnych reprezentacji polską flagę nieśli srebrny medalista olimpijski w łyżwiarstwie szybkim na 10 000 metrów Władimir Semirunnij oraz startująca w short tracku Gabriela Topolska. Po chorążych do amfiteatru wszedł wielobarwny tłum sportowców, m.in. grupa ok. 20 Polaków, którzy startowali w igrzyskach.

Zgodnie z tradycją Włosi przekazali flagę olimpijską gospodarzom następnym zimowych igrzysk. Odbędą się one w 2030 roku w Alpach Francuskich, a pod tą nazwą kryją się dwa regiony administracyjne: Owernia-Rodan-Alpy oraz Prowansja-Alpy-Lazurowe Wybrzeże.

W igrzyskach Mediolan-Cortina d'Ampezzo startowało łącznie 2871 zawodników z 92 krajów w rekordowej liczbie 116 konkurencji.



Flaga olimpijska opuściła maszt i została przekazana w ręce przedstawicieli Francji. To właśnie w tym kraju odbędą się XXVI Zimowe Igrzyska Olimpijskie

Polacy zdobyli cztery medale - trzy srebrne i brązowy. Trzy z nich wywalczył 19-letni skoczek narciarski Kacper Tomasiak: indywidualnie srebrny na obiekcie normalnym i brązowy na dużym, a razem z Pawłem Wąskiem, srebrny w konkursie duetów. Poza tym urodzony w Jekaterynburgu, ale reprezentujący

od roku Polskę Władimir Semirunnij sięgnął po srebro w łyżwiarskim wyścigu na 10 000 m.

Klasyfikację medalową wygrała zdecydowanie Norwegia z rekordowym dorobkiem 41 medali, w tym 18 złotych, przed Stanami Zjednoczonymi - 33, w tym 12 triumfów. Polska zajęła 21. miejsce.

Największa polska gwiazda igrzysk - Kacper Tomasiak zdobył w niedzielę mistrzostwo Polski w skokach narciarskich, które rozegrane zostały na skoczni im. Adama Małysza w Wiśle. Srebrny medal wywalczył Dawid Kubacki, a brąz Paweł Wąsek. W rywalizacji kobiet zwyciężyła Anna Twardosz, srebro zdobyła Pola Bełtowska, a brąz Ni-

cole Konderla-Juroszek, która po konkursie ogłosiła zawieszenie kariery. Zawody kobiet i mężczyzn na obiekcie w Wiśle Malinca z uwagi na silny wiatr i padający deszcz zakończono po pierwszej serii.

Skoczkowie już niebawem wracają do rywalizacji w Pucharze Świata. W sobotę i niedzielę - o godz. 13.30 - rozegrane zostaną konkursy indywidualne na skoczni mamuciej w Bad Mitterdorf. W zawodach w Austrii nie wystąpi Tomasiak, którego w dniach 5-7 marca czekają mistrzostwa świata juniorów w Lillehammer. 19-latek będzie w Norwegii zdecydowanym faworytem do zdobycia złotego medalu.

- Myślę, że forma fizyczna jest w miarę w porządku. Poza tym sezon nie będzie już trwał długo - powiedział po zawodach w Wiśle skoczek mieszkający w Białym Białej.

Tomasiak podczas igrzysk zarobił niemal dwa miliony złotych. W poniedziałek otrzymał też od firmy Profbud mieszkanie w Warszawie w miasteczku Polskich Mistrzów Olimpijskich. ©

Szymański i Zalewski są na plusie

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Do barażowego meczu z Albanią już niewiele ponad miesiąc, zatem kibice z uwagą śledzą formę wybrańców Jana Urbana.

Biało-Czerwoni grali w miniony weekend w czołowych europejskich ligach. Zachwycili Sebastian Szymański i Nicola Zalewski, asystując w meczach dla Stade Rennes i Atalanty Bergamo, natomiast Robert Lewandowski zaliczył kolejny słaby występ w Barcelonie.

Szymański przygody w Rennes nie zaczął dobrze. W czterech pierwszych meczach nie strzelił bramki ani nie zaliczył asysty. Francuski klub przegrał każde z tych spotkań. Po tych kłękach klub zwolnił trenera i zatrudnił Francka Haise, który odmienił drużynę. W tym polskiego piłkarza, który po transferze z Fenerbahce Sztambuł powoli adaptował się w nowym kraju.

Polak zbieranie liczb przed marcowymi barażami rozpoczął od asysty przeciwko PSG, a w niedzielę posłał wybitne podanie w meczu z Auxerre. Szymański kapitalnym przetrzetem obsługiwał Estebana Lepaula.



W miniony weekend w ligach TOP 5 wyróżnili się przede wszystkim Sebastian Szymański i Nicola Zalewski, asystując w meczach Stade Rennes i Atalanty

Niestety, fatalny mecz w Hiszpanii rozegrał Lewandowski. Kapitan reprezentacji dostał szansę od pierwszej minuty w meczu z Levante. Grał słabo, choć i tak wydaje się, że lepiej niż w kilku poprzednich meczach. Oddał dwa strzały, ale oba były tylko potwierdzeniem, że „Lewy” jest w kiepskiej formie. 37-latek został zmiażdżony w hiszpańskiej prasie. Został nazwany „fatalnym, zbyt wolnym, niewystarczającym i niedokładnym”.

We Włoszech błysnął przede wszystkim Zalewski. W 61. minucie kapitalnie dośrodkował

z rzutu różnego na głowę Mario Pašalicia, a Chorwat doprowadził do wyrównania na 1:1. Ostatecznie Atalanta wygrała 2:1 z broniącym tytułu mistrzowskiego na Półwyspie Apenińskim SSC Napoli.

Weekendowe występy reprezentantów Polski z zagranicznych lig

Bramkarze:
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 2:3 meczu z Augsburgiem.
Łukasz Skorupski (Bologna) - mecz z Udinese odbył się wczoraj.

Obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Rio Ave.

Matty Cash (Aston Villa) - 74 minuty w zremisowanym 1:1 meczu z Leeds.
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z AEL Larissa.
Jakub Kiwior (FC Porto) - kontuzja, poza kadrą w wygranym 1:0 meczu z Rio Ave.
Jan Zieliński (AS Roma) - 6 minut w wygranym 3:0 meczu z Cremonese.

Pomocnicy:
Jakub Kamiński (FC Köln) - 90 minut i asysta w zremisowanym 2:2 meczu z Hoffenheim.
Kacper Kozłowski (Gaziantepspor) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Trabzonspor.

Filip Różga (Sturm Graz) - 24. minuty w wygranym 1:0 meczu z BW Linz.
Michał Skóraś (KAA Gent) - 90. minut w przegranym 0:1 meczu z Cercle Brugge.
Bartosz Slisz (Broendby Kopenhaga) - rozegrał mecz 23 lutego.
Sebastian Szymański (Rennes) - asysta, do 78 minuty w wygranym 3:0 meczu Auxerre.
Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - asysta, 90 minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu z Napoli.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Lecce.
Napastnicy:
Adam Buksa (Udinese) - mecz z Bolonią rozegrany został wczoraj.
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 66 minut w wygranym 3:0 meczu z Levante.
Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Al-Arabi.
Karol Świdzki (Panathinaikos Ateny) - 9 minut w wygranym 2:0 meczu z OFI Kreta.
©

Bardzo trudna sytuacja przed Interem i Zielińskim

DK, JJ
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj rewanżowe mecze barażowe o 1/8 finału Ligi Mistrzów.

Przed ekipą z Mediolanu trudniejsze wyzwanie. Inter czeka rewanż u siebie z FK Bodø/Glimt. W pierwszym spotkaniu, które Piotr Zieliński rozpoczął na ławce rezerwowych, podopieczni trenera Christiana Chivu przegrali 1:3 i aby doprowadzić do dogrywki, muszą odrobić dwubramkową stratę. Ekipa z Norwegii jest rewelacją ostatnich tygodni w Lidze Mistrzów. Najpierw odprawiła u siebie Manchester City, a potem pokonała na wyjeździe Atletico Madryt. Dzięki tym wygranym drużyna norweska rzutem na taśmę awansowała na 23. pozycję po fazie ligowej i awansowała do barażu. W nich w pierwszym meczu pewnie ograła mistrzów Włoch. Czy obroni zaliczkę?

Interowi w wywalczeniu awansu ma pomóc Piotr Zieliński. Polak od dawna zbiera bardzo dobre recenzje za swoje występy. Nie wyszedł mu pierwszy mecz w Norwegii, zresztą jak pozostałym zawod-

nikom Interu. Zresztą Zieliński pojawił się na ostatni kwadrans i nie odmienił losów meczu.

We wtorkowy wieczór w jeszcze trudniejszym położeniu znajduje się bramkarz Mateusz Kochalski i Karabach Agdam. Azerski zespół z Polakiem między słupkami przegrał aż 1:6 z angielskim Newcastle United, stawiając się w praktycznie beznadziejnej sytuacji przed rewanżem. Choć Polak za tamto spotkanie zebrał dobre recenzje, bo uchronił swój zespół od dwucyfrowej porażki.

Dużo emocji powinno być w spotkaniu Atletico Madryt - Cluc Brugge. Pierwszy mecz zakończył się wynikiem 3:3. Ekipa z Belgii przegrywała 0:2 i 2:3, ale potrafiła odrobić straty.

Bliski awansu jest Bayer Leverkusen, który w pierwszym spotkaniu pokonał na wyjeździe Olympiakos Pireus 2:0. Teraz na swoim stadionie powinien przyklepać awans.

Program wtorku: Atletico Madryt - Club Brugge (godz. 18.45, Canal+ Extra 3), Inter Mediolan - Bodø/Glimt (godz. 21, Canal+ Extra 1), Bayer Leverkusen - Olympiakos Pireus (godz. 21, Canal+ Extra 3), Newcastle - Karabach Agdam (21, Canal+ 360). Pozostałe cztery mecze barażowe w środę. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Orlen Copernicus Cup był bardzo udany. A teraz czas na imprezy mistrzowskie

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.plLEKKA ATLETYKA. **Orlen Copernicus Cup zainaugurował cykl trzech wielkich imprez, które w ciągu miesiąca odbędą się w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń.**

W Orlen Copernicus Cup sypnęło wartościowymi wynikami. Wysoką formę potwierdzili między innymi Anna Wielgosz i Maciej Wyderka w biegu na 800 m oraz Pia Skrzyszowska i Jakub Szymański w biegu 60 m przez płotki, którzy już mieli minima na Halowe Mistrzostwa Świata.

Maria Żodzink uzyskała w skoku wzwyż 198 cm i uzyskała minimum na HMS. Także Ewa Swoboda w biegu na 60 m wywalczyła minimum (7.09 sek.), uzyskując najlepszy czas w tym sezonie. Natalia Bukowiecka startowała po raz pierwszy w hali w tym sezonie i od razu uzyskała minimum na 400 m (50.97 sek.).

- To mój najlepszy mityng w historii, mimo że nie padł żaden rekord świata - mówi Krzysztof Wolsztyński, dyrektor Orlen Copernicus Cup. - Padło wiele wartościowych wyników. Zawodniczki i zawodnicy podkreślali, że nowa nawierzchnia jest bardzo szybka i dobrze się na niej biegnie. Było czuć, że przygotowują się do halowych mistrzostw świata i traktują starty bardzo poważnie. Większość chce tutaj wrócić w marcu na mistrzostwa. Jak z nimi rozmawiałem

to traktowali ten start bardzo poważnie i cieszyli się, że mogli wystąpić choćby dlatego, by się zapoznać z atmosferą - dodaje prezes Kujawsko-Pomorskiego Związku Lekkiej Atletyki i jednocześnie PZLA.

Już w sobotę 70. Halowe Mistrzostwa Polski. Prócz wydarzenia sportowego, to będzie sprawdzian pod względem organizacyjnym przed mistrzostwami świata (20-22.03). Będą testowane różne aspekty: obsługa sędziowska i techniczna, wolontariat, ochrona, drogi zawodników od call roomu na halę, ich przejście do strefy mieszanej.

- Tych rzeczy jest naprawdę dużo i nie ma sensu ich wszystkich wymieniać - twierdzi prezes Wolsztyński. - Trzeba też zaznaczyć, że w halowych mistrzostwach świata wystąpi dużo więcej zawodniczek i zawodników niż w mistrzostwach Polski czy Orlen Copernicus Cup. Musieliśmy zmniejszyć pojemność hali dla kibiców, których zasiądzie dwa i pół tysiąca, bo musimy pomieścić choćby duże grono dziennikarzy. Do tego dochodzą hotele i transport. Mamy nad czym pracować - dodaje.

W okolicach Kujawsko-Pomorskiej Areny Toruń powstaje specjalna infrastruktura na rzecz mistrzostw świata. Budowane są specjalne pomieszczenia. Wszystko po to, aby jak najlepiej przygotować się do najważniejszej imprezy pierwszego półrocza nie tylko na Kujawach i Pomorzu, ale w całej Polsce. ©



Krzysztof Wolsztyński jest zadowolony z kolejnej edycji Orlen Copernicus Cup. Przed nim jeszcze HMP i HMS

PIŁKA NOŻNA

Zawisza i Elana zmieniły miejsca rozgrywania meczów
Zawisza Bydgoszcz podejmie Noteć Czarnków w piątek o godz. 14 na boisku ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Gdańskiej 163. Dzień później o tej samej porze Elana Toruń na boisku przy ul. 63 Pułku Piechoty 47/61 czyli na klubowym obiekcie. Główna płyta przy ul. Gdańskiej oraz murawa stadionu przy ul. Bema nie nadają się do gry. Oba mecze odbędą się bez udziału kibiców.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

PIŁKA NOŻNA

Mistrz już wiceliderem
Lech Poznań w ostatnim nie-dzielnym meczu PKO BP Ekstraklasy pokonał na wyjeździe Koronę Kielce 2:1. Po tym zwycięstwie mistrzowie Polski awansowali na pozycję wicelidera.

KRÓTKO



FOT. PIO

KOSZYKÓWKA

Dogrywki w II lidze

Weekendowa kolejka rozgrywek przyniosła sporo emocji, zapewne najwięcej w naszym regionie. Rozstrzygnięcia zapadły bowiem w dogrywkach. Najpierw Pogoń Mogilno pokonała Akademię Gortata Gdańsk 96:94 (najwięcej punktów zdobyli: Jakub Ulczyński 34, Damian Szczepanik 22, Jakub Kondraciuk 19. Potem Kamte Basket 2010 Kruszwica przegrał z MKK Gniezno 92:93. Gospodarzom nie pomogły punkty uzyskane przez Mateusza Stańczuka (22) i Piotra Robaka (19). Niewiele brakowało, by również w trzecim spotkaniu wyłoniono zwycięzcę w dolonych pięciu minutach gry. Ostatecznie Sokół Międzychód uległ Treflowi II Sopot 73:74.

Pozostałe wyniki: Spójnia Varrio Stargard - TKM Włocławek 87:81, AZS UMK Transbruk Toruń - Energa Elbląg 104:74 (Hubert Lipiński 24, Damian Krużyński 22, Hubert Prokopowicz okazali się najsukuteczniejsi w drużynie Kamila Michalskiego), Tarnovia Tarnowo Podgórne-SMS Władysławowo 93:83, BNG Kutno-Żak Koszalin 99:78. Prowadzenie w tabeli utrzymali toruńscy akademicy z dorobkiem 44 punktów. Wyprzedzają oni ekipy MKK (42 pkt) i Żaka (41 pkt). (szcz)

LOTTO

NIEDZIELA, 22.02**Multi Multi, godz. 22.00**

1, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 22, 23, 33, 36, 49, 51, 60, 63, 66, 75, 76, [77], 79

Kaskada, godz. 22.00

2, 3, 6, 9, 12, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24

Mini Lotto

3, 4, 24, 26, 41

Ekstra Pensja

2, 4, 19, 23, 25 - 4

Ekstra Premia

9, 16, 17, 22, 26 - 3

PONIEDZIAŁEK, 23.02**Multi Multi, godz. 14.00**

2, 13, 14, 24, 29, 31, 33, 38, 40, 42, 45, 51, 54, 58, 66, 69, 72, 73, [77], 80

Kaskada, godz. 14.00

1, 3, 5, 6, 9, 14, 16, 18, 20, 21, 23, 24

Ależ to była pogoń. Rywal w play offach

Joachim Przybył, DK
redakcja@polskapress.pl**HOKEJ. Spotkanie KH Energa Toruń - GKS Tychy rozgrało kibiców do czerwoności.****KHENERGA TORUŃ-GKSTYCHY 5:6 (1:2, 0:1, 4:2, D, 0:1)**

Bramki: 0:1 Jamsen - Kerkkanen (9:36), 1:1 Ilvessuo - Syty, Denyskin (10:15), 1:2 Jezierski - Pocięcha (12:11), 1:3 Kakkonen - Aliranta, Kerkkanen (22:25), 1:4 Gościński - Kakkonen, Kaskinen (46:14), 1:5 Viitanen - Paś, Komorski (47:30), 2:5 Denyskin - Ilvessuo, Laitinen (48:46), 3:5 Denyskin - Syty, Kalinowski (50:04), 4:5 Arrak - Worona, Kulintsev (51:13), 5:5 K. Kalinowski (58:21), 5:6 Kakkonen - Paś (63:21)

KH Energa: Svensson - Ilvessuo, Laitinen, Bazyrow, Syty, Denyskin - Jaworski, Schafer, Ko-

renczuk, Arrak, Worona - Zieliński, Kulintsev, Cybulski, Fjodorovs, Napiórkowski - Gimiński, Maćkowski, Phelps, K. Kalinowski, M. Kalinowski.

Ostatni mecz sezonu zasadniczego na Tor-Torze był szczególnie ważny dla gości z Tychów, którzy mogli jeszcze liczyć na podium przed play off. Torunianie także mieli o co walczyć, bo zwycięstwo dawało im awans na piąte miejsce kosztem JKH GKS Jastrzębie.

Niemal do połowy ostatniej trzeciej zanosiło się na mecz bez wielkich emocji i kontrolowane zwycięstwo GKS. Po kolejnych trafieniach w 48. minucie było już 1:5. Wtedy zaczęła się jednak z najbardziej piorunują-

cych pogoni w tym sezonie na lodowiskach Tauron Hokej Ligi. Torunianie doprowadzili do remisu i dogrywki. Niestety, w niej decydujące trafienie zaliczyli rywale.

Znamy rywala KH Energa w play off. Wydawało się, że to będzie właśnie GKS, ale Tyszanie zdecydowali się na JKH GKS Jastrzębie, tym samym torunianie wpadają na czwartą po sezonie zasadniczym Unię Oświęcim. Znosi się na ciekawą rywalizację. KH Energa w tym sezonie z pięciu bezpośrednich meczów wygrał cztery, w tym dwa razy na wyjeździe. Pierwsze dwa mecze w weekend na wyjeździe. ©



Spotkanie KH Energa - GKS Tychy było bardzo zacięte i emocjonujące

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Noteć sprawiła kolejną niespodziankę

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Qemetica Noteć Inowrocław wygrała trzeci mecz z rzędu - tym razem z wiceliderem tabeli.**QEMETICA NOTEĆ INOWROCŁAW - FULIMPEX STAROGARD GDAŃSKI 79:70 (14:14, 21:24, 20:11, 24:21)**

Noteć: Mitrović 16 (1), Sobiech 11, Lis 7 (1), Trubacz 7, Rompa 6 oraz Frye 11 (3), Harris 10, Czujkowski 6, Grzesiak 5 (1), Styczeń 0, Stryjewski 0
Fulimpex: Kowalczyk 14 (3), Kordalski 9, Majewski 8 (2), Bartosz 8, Jeszke 5 (1) oraz Sitnik 9 (2), Adamczyk 9, Komenda 8, Górka 0

To wreszcie jest Noteć, na jaką czekali kibice. Krzysztof Szubarga w roli trenera początki miał trudne. Gdy w grudniu przejął zespół od Przemysława Łuszczewskiego, to w pierwszych siedmiu meczach wygrał tylko raz. Co prawda w Łodzi z silnym ŁKS, ale potem przegrał ze słabszymi z Opola i Białegostoku.

Spadek zaczął zaglądać w oczy, ale teraz Noteć ma na koncie trzy zwycięstwa z rzędu, a na rozkładzie wicelidera ze Starogardu Gdańskiego. I nie umniejsza tego sukcesu fakt, że goście musieli radzić sobie bez

swojego lidera De'Monte Buckinghamama.

Widać, że Szubarga chciał przede wszystkim poprawić defensywę i waleczność swojej drużyny. Fulimpex w Inowrocławiu trafiał zaledwie co trzeci rzut z gry. Goście prowadzili do 28. minuty (46:47), gdy efektywnym wsadem gospodarzy wyprowadził na prowadzenie Sebastian Rompa. Emocji nie brakowało. Fulimpex odzyskał jeszcze na chwilę prowadzenie, ale od wyniku 71:70 na 100 sekund przed końcem meczu punkty zdobywali już tylko gospodarze.